20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. Nr. 47.

Kraków, czwartek 29 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków**, 27 lutego.

Fakty przeciw kłamstwom. Wielka bojowa mowa Adolfa Hitlera wywołała ponownie w całym świecie bardzo silne wrażenie. Szczególnie na dwa fakty zwrócono w krajach neutralnych szczególną uwagę: po pierwsze na **bezwarunkową wolę zwycięstwa,** przebijającą z każdego zdania mowy Hitlera, a opierającą się na sukcesach, rzeczywistej silnej Rzeszy i jej genjalnego kierownictwa, po drugie — na fakt, że **Adolf Hitler mówił tylko o ochronie niemieckich interesów żywotnych, podczas gdy Chamberlain narzuca się wciąż jako „obrońca" małym państwom,** aby w rzeczywistości, podobnie jak Polskę, poświęcić je dla interesów brytyjskich.

Kiedy Anglja i Francja w dniu 3 września ub. r. wypowiedziały Niemcom wojnę, triumfowali podżegacze paryscy i londyńscy, iż nareszcie udało się im to osiągnąć, nad czem od lat pracowali. Od wielu lat czyniono wysiłki otoczenia pierścieniem wrogów Niemiec. Panowie z zachodnich demokracyj musieli jednak odczuć jako gorzką pigułkę, kiedy zmiarkowali, że z ich misternie obmyślanych planów okrążenia **nie pozostało nic innego, jak jeden jedyny front, którego zaatakowanie równało się jednak pewnej śmierci.**

Narzędzie blokady uległo stępieniu — a sukcesy wojskowe — o ile te dotyczyły Anglji i Francji — **spaliły na panewce.** Natomiast nie zawiodły naruszania neutralności przez te państwa, jak również dyplomatyczne śniadania i fałszerstwa propagandowe. Cenzorzy w Paryżu i Londynie wyszkolili się na głównych konsumentów czerwonego ołówka i gorliwie skreślali z łamów dzienników to wszystko, o czem rzekomo wolne narody świata nie powinny się dowiedzieć. A jednak właśnie te **biały plamy przemawiają zupełnie jednoznacznym językiem** i pomimo cenzury nie da się uniknąć tego, że **żale i skargi w prasie stale się mnożą.**

Wtedy jednak nieodmiennie zabiera głos jeden z czołowych podżegaczy wojennych, który powołując się na rzekome brytyjskie „sukcesy" mówi o **nowych planach podziału Niemiec i innych motywach muzyki przyszłości.**

Jeśli mimo przechwałek pana Churchilla stale, z godziny na godzinę rośnie cmentarzysko okrętów dokoła angielskiego „wybrzeża śmierci" to — według zapewnień tych panów — są to niewątpliwie **złowrogie skały podwodne,** które właśnie teraz wyrosły z tych, tak zawsze spokojnych wód, aby zatapiać właśnie tylko okręty brytyjskie.

Polityczni bankruci w Paryżu i Londynie zdają się mieć bardzo słabe mniemanie o poziomie inteligencji swych narodów, jeżeli mają odwagę podawać im bezkarnie podobne legendy do wierzenia. Jeżeli jednak kiedykolwiek pierwszy lord admiralicji brytyjskiej „zmuszony jest z przykrością donieść — że okręt JMości i t. d." — wówczas dołącza on do tego komunikatu niezwłocznie stwierdzenie, że ten niemiecki „przypadkowy sukces" został wyrównany daleko większemi sukcesami brytyjskiemi. **Te sukcesy jednak muszą w interesie dalszego prowadzenia wojny być trzymane w tajemnicy!**

Niemiecki komunikat wojenny podaje w zwięzłej i rzeczowej formie za pierwsze pięć miesiecy wojny **zatopienie 496 okrętów ogólnej pojemności 1,810.000 ton.** Łódź podwodna niemiecka, która właśnie powróciał do portu macierzystego melduje **o zatopieniu 34.000 ton tonażu okrętowego.** W ten sposób ta łódź podwodna od wybuchu wojny sama tylko zatopiła 114.500 ton tonażu okrętowego nieprzyjacielskiego. **Te cyfry przemawiają same za siebie;** nie wymagają one żadnych komentarzy jakichkolwiek metod ropagandowych.

Brytyjska „Great fleet" jak dotychczas **gruntownie zawiodła wszystkie pokładane w niej nadzieje.** Sytuacja podżegaczy wojennych w Paryżu i Londynie musi być już nie bardzo wesoła, skoro ryzykują tego rodzaju wyczyny jak ostrzeliwanie łodzi ratunkowych okrętu „Wakama" lub mordowanie bezbronnych niemieckich marynarzy we fjordzie Jessing, aby wogóle móc się wykazać jakimiś „sukcesami". Przyszłość jednak wykaże, że **kłamstwa zwykle chadzają na krótkich nogach,** i, że na świecie niema już miejsca dla rycerzy konjunktury i politycznych hazardzistów.

Nie będzie germanizacji! ✗

Zasadnicze wyjaśnienie dr. Franka

Generalne Gubernatorstwo nie jest częścią Niemiec.

Radom, 27 lutego. W ramach jednego z posiedzeń zarządu dystryktu radomskiego zabrał głos Generalny Gubernator dr Frank, udzielając zasadniczych wyjaśnień co do stosunku Generalnego Gubernatorstwa do Rzeszy.

Dr. Frank stwierdził, że Generalne Gubernatorstwo obejmuje część obsadzonych obszarów polskich i część ta nie należy do Rzeszy. Führer uznał teren ten za ojcowiznę Polaków. Ziemia ta nie będzie narażona na germanizację, lecz ma być zabezpieczona wyłącznie, jako ojcowizna polskiej ludności. Każda tendencja germanizacyjna sprzeciwia się woli Führera!

Polskie prawa będą na tych obszarach nadal obowiązywały po wejściu w życie rozporządzeń Führera. Jedynie w takich wypadkach, gdzie było to koniecznem z uwagi na administrację niemiecką, obowiązują przepisy ustaw niemieckich.

Oczy całego świata zwrócone na Monachjum

Głośne echo wielkiej mowy Führera.

Berlin, 27 lutego. — **Jak wszystkie przemówienia Kanclerza Hitlera, tak i ostatnia jego mowa, wygłoszona w Monachjum w ub. sobotę, wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie. O wrażeniu tem przekonujemy się na podstawie wiadomości, dochodzących nas ze wszystkich krańców świata, które zamieszczamy poniżej.**

Włochy.

(=) **Medjolan,** 27 lutego. — **Mowa Hitlera z okazji święta założenia partji wywołała z powodu niezwykle mocnych akcentów szczególnie silne wrażenie we Włoszech północnych.**

Wydania niedzielne dzienników przynoszą obszerne streszczenia mowy Führera, przyczem wytłuszczonym tekstem podawane są te ustępy, w których jest mowa o **gigantycznem dziele odbudowy Niemiec,** zagranicznych sukcesach polityki zagranicznej Rzeszy i wewnętrznej przebudowie całego Narodu Niemieckiego. Przedewszystkiem przeciwstawia się niewzruszoną wolę zwycięstwa Niemiec narodowosocjalistycznych siłom państw plutokratycznych. **„Rzesza jest nie do pokonania"** — takim tytułem zaopatruje „Gazeta del Popolo" swe sprawozdanie, wyjmując je z treści Führera: **„Bóg stworzył świat nie tylko dla Anglików!"**

„Corriere della Sera" zauważa, że Hitler zdecydowanie wypowiedział się za **prowadzeniem wojny aż do zwycięskiego jej zakończenia.** Mowa jego była pewnego rodzaju obrachunkiem z państwami plutokratycznemi, które chciałyby podporządkować sobie cały świat, zamieniając go na kraj niewoników. Szczególnie wielką uwagę zwraca dziennik medjolański na **pretensje Niemiec dotyczące zwrotu kolonij,** przyczem „Popolo d'Italia" podkreśla w tytule głównym, że „Niemcy nie mogą być pokonane"!

Norwegja.

(=) **Oslo,** 27 lutego. — Swoisty sposób, jakim Adolf Hitler omawiał problemy i widoki powodzenia wojny wywarły na norweskiej opnjii publicznej wrażenie niezwykle silne. Na szczególne podkreślenie zasługuje **niewzruszona wola zwycięstwa Niemiec.** Mowę Führera przyjęto tutaj jako jeden z wyrazów jedności, panującej między Hitlerem a ludem niemieckim.

W swych szczegółowych sprawozdaniach podkreśla rozgłośnia norweska **burzliwe owacje,** gdy Führer omawiał różnice między kierownictwem Rzeszy z roku 1914 a obecnem. Wiele osób w Norwegji znalazło się z tej racji przy odbiornikach radjowych, bowiem mowa Führera została przez rozgłośnie norweskie zapowiedziana.

Szwecja.

(=) **Sztokholm,** 27 lutego. — Cała prasa sztokholmska oraz inne prowincjonalne dzienniki szwedzkie są **pod wrażeniem monachijskiej mowy Führera.** Dziennik „Stockholms Tidende" publikuje obszerne streszczenie tej mowy. „Svenska Dagbladet" przynosi wywody Adolfa Hitlera na czołowej stronie zaopatrując je wielkiemi tytułami. Również „Dagens Nyheter" przynosi najbardziej wymowne części mowy Hitlera.

Na szczególne podkreślenie zasłużyło sobie oświadczenie, że **Niemcy nie obawiają się blokady, że nie pozwolą na jakiekolwiek zamach na swych terenach życiowych jak również że nie ścierpią żadnych manewrów politycznych, któreby się zwracały przeciwko interesom niemieckim.**

Jugosławja.

(=) **Belgrad,** 27 lutego. — W kołach politycznych i dyplomatycznych stolicy Jugosławji **zwróciła mowa Führera o wiele większą uwagę, niż zamieszczona z konieczności przez dzienniki poranne mowa Chamberlaina,** opatrzona niezbyt przychylnemi komentarzami.

W kołach politycznych Belgradu mówi się według słów użytych przez Hitlera o obydwu mówcach, przyczem zapytuje się, który z nich bardziej podoba się narodowi, czy mąż w cylindrze, czy też mąż pochodzący z ludu.

Wielkie wrażenie w kołach politycznych Belgradu wywołały tam ustępy mowy Führera, w których była mowa o **nienaruszalności przyjaźni Rzeszy Niemieckiej z sprzymierzonemi Włochami,** jak również dążenia do stanu sprawiedliwości socjalnej między poszczególnemi państwami.

M. in. jest minister Bottai wyrazicielem poglądu, że do urzeczywistnienia dążeń sprawiedliwości socjalnej nadają się bardziej narody włościańskie, niż „przeżarte duchem kapitalistycznym narody plutokratyczne". Że wskutek obecnej wojny nastała nowa era, to temu w związku z mową Hitlera nikt w kołach politycznych belgradzkich nie zaprzecza.

Jako pierwszy z dzienników belgradzkich zamieszcza „Pravda" mowę Führera w 4-szpaltowym artykule z fotografją Hitlera na pierwszej stronie. Jako tytuł tej wiadomości cytuje „Prawda" zdanie Hitlera z jego mowy, a mianowicie: **„Narodził się nowy naród, który będzie walczył do ostatka".** Jako podtytułu użyto innego zdania a mianowicie: **„Hitler podkreśla przyjaźń niemiecko-włoską, która opiera się nie tylko na podobieństwie regime'ów, ale polega na przyjaźni obydwu wodzów oraz na fakcie, że oba narody są ze sobą związane obustronnymi i niezwykle ważnemi interesami".**

Rosja sowiecka wykazała wielkie zainteresowanie mową Führera.

(=) **Moskwa,** 27 lutego. **Wielką mowę Führera podały dzienniki za pośrednictwem sowieckiej agencji urzędowej TASS w szczegółowych i bardzo drobiazgowych opracowaniach.**

W szczególności podane zostały te ustępy mowy, w których Führer zwraca się **przeciwko angielskiemu władztwu światowemu** i w których wyszczególniane są prawa Narodu Niemieckiego do życia w walce wolnościowej o niemiecki obszar życiowy. Wiele uwagi poświęca się wywodom Führera na temat **gospodarczych przygotowań Niemiec do wojny.** Niemniej wielkie wrażenie wywołały wywody dotyczące **wzajemnych stosunków niemiecko-sowieckich.**

W kołach politycznych wywołało przemówienie **Führera silne zainteresowanie.** Widzi się w niej **nowe potwierdzenie niezłomnej woli doprowadzenia do zwycięskiego końca narzuconej mu wojny o istnienie Niemiec, w której to wojnie zaprzągnięte zostały wszystkie siły Rzeszy.**

Litwa.

(=) **Kowno,** 27 lutego. **Poniedziałkowe poranne dzienniki litewskie publikują treść mowy Führera, jak również odgłosy, jakie ona wywołała zarówno w Rzeszy oraz zagranicą.**

Prasa litewska poświęca temu tematowi wiele miejsca. W szczególności podkreślają one te ustępy, w których Hitler, w przeciwieństwie do mowy Chamberlaina **mówi wyłącznie o zabezpieczeniu życiowych inte-**

resów niemieckich, gdy tymczasem Chamberlain wysuwa się jako obrońca małych państw.

Holandja.

(=) **Amsterdam**, 27 lutego. — Mowy Führera wysłuchano w Holandji z niezwykłą uwagą. Dzienniki przynoszą szczegółowe sprawozdania, w których na planie pierwszy wysuwane są: **silne zdecydowanie i pewność zwycięstwa**, jakie przebijały ze słów Führera.

Niemniej podkreślane są niektóre ustępy mowy Führera, w których on w sposób ostateczny i niedwuznaczny czyni **rozrachunek z plutokracjami**, wysuwa ponownie żądanie zabezpieczenia niemieckiego obszaru życiowego w Europie środkowej i **zwrotu kolonij niemieckich**.

Szczególne wrażenie wywarło oświadczenie Führera, że zachodzi zasadnicza różnica między Rzeszą z roku 1914 a sytuacją Niemiec dzisiejszych oraz zwrócenie uwagi na stwierdzenie Führera, dotyczące sytuacji zagranicznej, ustosunkowania się do Włoch, Rosji i Japonji, wreszcie podkreślenie, że Naród Niemiecki, dzięki swemu kierownictwu i swej zdecydowanej pozycji, stał się pod względem wojskowym, gospodarczym i duchowym **niemożliwym do pokonania**.

M. in. pisze „Nieuwe Rotterdamsche Courant", że mowa jest nowym dowodem na to, że Niemcy są w zupełności przekonani o końcowym wyniku swych wysiłków.

Danja.

(=) **Kopenhaga**, 27 lutego. — Dzienniki publikują na naczelnych miejscach wyjątki z mowy Hitlera, wygłoszonej w Monachjum. Pod wielkiemi tytułami, w jakie te dzienniki zaopatrują swe sprawozdania, czytamy m. in., że „wielka jest pewność Hitlera w zwycięstwo Niemiec nad swymi wrogami zewnętrznymi". Nie mniej podkreślane są ustępy mowy, w których Hitler oświadcza, że **Niemcy nie mogą być pokonane zarówno na polu wojskowem, jak i gospodarczem oraz, że nie żywią obaw przed skutkami blokady**.

Bułgarja.

(=) **Sofja**, 27 lutego. Mowę Führera wygłoszoną w Monachjum, zamieszczają wszystkie dzienniki na czołowych miejscach, — przyczem pisma te podkreślają w tytułach w sposób bardzo znamienny **poczucie zwycięstwa, znamionujące Hitlera**. Podkreśla się na łamach prasy fakt, że sytuacja Niemiec dzisiejszych jest o **wiele korzystniejszą, niż w roku 1914**. W związku z tem podkreślają dzienniki **gospodarcze zabezpieczenie Niemiec wynikłe wskutek zawartej z Sowietami umowy handlowej**.

Hiszpanja.

(=) **Madryt**, 27 lutego. Prasa madrycka przynosi mowę Führera bardzo szczegółowo, zaopatrując ją w wielkie i wielomówiące tytuły, w rodzaju: "Rzesza jest nieprzezwyciężona", "Rzesza może przeciwstawić się każdej blokadzie". "Kto w własnym kraju nie jest w stanie opanować bezrobocia, nie jest powołany do budowy nowej Europy".

W swych komentarzach podkreśla dziennik „ABC", że walka wyzwoleńcza Niemiec dla zapewnienia sobie obszaru życiowego **jest dalszym ciągiem wewnętrzno-politycznej walki Adolfa Hitlera na terenie zagranicznym przeciwko mocarstwom plutokratycznym**. Walka Niemiec jest całkowicie usprawiedliwiona, jako że podział między posiadającymi a nie posiadającymi niczego jest całkowicie niesprawiedliwy.

Stany Zjednoczone.

(=) **Nowy Jork**, 27 lutego. **Mowę Führera przynoszą dzienniki nowojorskie w całostronicowych sprawozdaniach na naczelnych miejscach. Odbiór transmisji mowy z Monachjum był bardzo dobry. Mowę transmitowały trzy wielkie rozgłośnie Stanów Zjednoczonych.**

Argentyna.

(=) **Buenos Aires**, 27 lutego. Mowę Führera przyniosły dzienniki w swych wydaniach sobotnich, zamieszczając ją w długich streszczeniach. Na uwagę zasługują zdania, w których mowa o **oskarżeniu pod adresem mocarstw zachodnich**, które po wojnie światowej zniszczyły Niemcy. Podkreślany jest również użyty przez Hitlera zwrot, **że świat nie egzystuje wyłącznie na użytek Anglji, oraz niewzruszona wiara w zwycięskie zakończenie wojny**.

Brazylja.

(=) **Rio de Janeiro**, 27 lutego. — Mowę Adolfa Hitlera, wygłoszoną do swych starych wiarusów, zamieszczają dzienniki brazylijskie na naczelnych miejscach. Tytuły, jakie zamieszczają największe pisma brazylijskie, to wyjątki z mowy Führera, a mianowicie: „Nienawiść moich wrogów nie może mieć na mnie żadnego wpływu". „Nasi wrogowie mogą czynić, co się im będzie podobało — zwycięstwo będzie po naszej stronie" lub „Naród niemiecki ma te same prawa do życia co inne narody" — wreszcie: „Jesteśmy zdecydowani do walki aż do ostatecznego przełamania bloka-

Było to przed 140 laty...

Anglja była zawsze zwolenniczką metody gwałcenia prawa neutralności.

Kraków, w lutym.

Ostatni wypadek nadużycia neutralności Norwegji przez Anglję przypomina żywo podobną zbrodnię, **wykonaną przez żołnierzy angielskiej marynarki w czasach napoleońskich**. Żadne inne państwo w owych czasach nie cierpiało tak bardzo skutkiem samowoli floty brytyjskiej, jak Danja, która wówczas była jeszcze politycznie zjednoczona z Norwegją.

Bitwa morska pod Kopenhagą, stoczona w dniu 2 kwietnia 1801, i bombardowanie tego miasta, które stanowiło klucz do morza Bałtyckiego, przeprowadzone w pierwszych dniach września roku 1807, **napiętnowały w oczach potomności brutalność Anglji**, usiłującą utrzymać swoją hegemonję na morzach.

Obok tych aktów przemocy politycznej, skierowanych przeciwko północnym państwom morskim, wspomina historja tych lat

o wielu jeszcze innych wypadkach,

tamte poprzedzających, względnie po nich następujących. Można tutaj przytoczyć dwa tego rodzaju brutalne wypadki złamania prawa narodów, przeciwko którym oskarżenie wniósł do rządu angielskiego poseł duński w Londynie.

Hr. Wedel-Iarlsberg pisał w dniu 4 marca 1801 do lorda Hampesbury:

„Na polecenie mojego rządu podaję do wiadomości rządu angielskiego następujący wypadek, z którego wynika, że **kapitan Hmastlaöd, komenderujący brytyjską fregatą „Squirrel" dopuścił się niebywale zbrodniczego czynu.**

W dniu 5 lutego wspomniana wyżej fregata zawinęła do norweskiego portu Oesterrisör, **napadła na dowódcę odpływającego stamtąd szwedzkiego okrętu „Freden" kapitana Marceliusa, a wraz z okrętem uprowadziła pilota Rasmusa Andersena Narresiö, którego okuto w kajdany, ponieważ ośmielił się protestować przeciwko takiemu postępowaniu.**

Gdy kapitan Hamstlad stał na kotwicy w wyżej wymienionym porcie, wówczas opanował, przy pomocy uzbrojonych łodzi, następujące statki: **„Aerbarheden"** kapitana Berlina, **„Telemarque"** kpt. Sundborga, i **„Sex Soskender"** kpt. Blina. Burmistrz miasta Tobiesen **nadaremno protestował**, aby powstrzymać kapitana angielskiego przed tego rodzaju gwałtem, a ten zażądał nadto, aby mu dostarczono pilota, któryby mógł wyprowadzić wyżej wymienione okręty na morze".

Niezależnie od powyżej przedstawionego żądania, wyżej wymieniony kapitan posłał następnego dnia oficera z trzema żołnierzami i dwoma marynarzami, którzy udali się z karabinami i obnażonemi szablami na ląd do domu komendanta pilotów, aby na nim wymusić dostarczenie żądanych pilotów.

Podczas gdy działo się to w mieście, burmistrz miasta w towarzystwie wicekonsula angielskiego, udał się na pokład fregaty „Squirrel" i zawiadomił kapitana Hamstlada, że wykonanie jego polecenia jest niemożliwe. **W czasie tej rozmowy wysłano znowu uzbrojoną łódź na brzeg, która przywiozła, przy użyciu przemocy, kilku pilotów, chcąc ich zmusić do wypełnienia poleceń angielskiego kapitana, gdyż ten w dalszym ciągu apelował się przy zamiarze uprowadzenia wyżej wymienionych statków szwedzkich.**

To w najwyższym stopniu karygodne zachowanie się, wzbudzi zapewne najwyższe niezadowolenie rządu angielskiego, który, bez względu na chwilowe stosunki, nie ścierpi jednak chyba tego rodzaju postępowania, zwłaszcza, że **postępowanie to jest wręcz niesłychane wśród narodów cywilizowanych, szkodzi honorowi angielskiej marynarki, a w żadnym wypadku nie gwarantuje bezpieczeństwa i spokoju narodów, żyjących na stopie pokojowej z Anglją.**

W tem przekonaniu wypełniam polecenie mojego dworu, reklamując uprowadzone cztery okręty szwedzkie, żądając natychmiastowego uwolnienia załóg tych okrętów i odpowiedniego odszkodowania za nadużycie, którego **urzędnicy** angielscy dopuścili się z premedytacją. **Krół**, mój pan, oczekuje szybkiej satysfakcji **za** to przekroczenie, które naruszyło suwerenność jego korony i pokój jego państwa.

Spieszę, Mylordzie, zwrócić jego baczną uwagę na ten wypadek i pochlebiam sobie, że pan bezzwłocznie wkroczy w tę sprawę, pozwalając mi wysłać zadawalające sprawozdanie mojemu dworowi".

Już jednak 18 marca tegoż roku

musiał poseł duński kontynuować swoje zażalenia.

„Dwór duński widzi się ponownie zmuszonym wnieść skargę przeciwko nadużyciom, dokonanym przez poddanych brytyjskich na norweskim wybrzeżu.

Uzbrojona łódź brygu „Achilles", prowadzona przez oficera Barnotta, wpłynęła w dniu 8 lutego do miejscowości norweskiej Egvaaghawn pod Farsundem i **uprowadziła stamtąd francuską zdobycz, przy użyciu przemocy.**

Załoga kutra nie ograniczyła się do tego rabunku morskiego, lecz wysiadła na ląd pod Skjöldnoes i **ostrzeliwała stamtąd przepływającą obok łódź z Lyshavn**, w której znajdowało się trzech spokojnych mieszkańców wybrzeża. **Jeden z obsady łodzi, nazwiskiem Elling Tönnsen, został zabity, ale mimo to barbarzyńcy kontynuowali w dalszym ciągu ostrzeliwanie łodzi, dopóki ta znajdowała się w polu ich widzenia.**

Na podstawie umotywowanych dowodów, jestem upoważniony do żądania **możliwie szybkiego zwrotu zabranego okrętu**, który z miejsca swego postoju został zabrany do pewnego portu norweskiego. Tego rodzaju akty przemocy są dopuszczalne między cywilizowanemi narodami **tylko po uprzedniem wypowiedzeniu wojny** i dopóki rząd brytyjski swoje postanowienie wobec Danji określa jedynie nazwą prowizorycznych zarządzeń zabezpieczających, może król Danii, którego umiar w postępowaniu pozostał bez zmian, domagać się, aby nieprzyjacielskie zachowanie się oficerów, sprzeciwiające się istniejącym traktatom, nie miało nigdy miejsca, tem więcej, że zachowanie się to jest także **niezgodnem podczas stanu pokojowego.**

J. K. Mość oczekuje zatem zabezpieczenia przed powtarzaniem się tego rodzaju aktów gwałtu, a w odniesieniu do nieludzkiego postępowania, którem shańbili się brytyjscy poddani, strzelając do bezbronnych ludzi i stając się tem samem mordercami Ellinga Tönnesena, należy się spodziewać, że wystarczy zawiadomienie o niem, aby wywołać pełną odrazę rządu angielskiego i spowodować go do przykładnego ukarania **winnych, jak również do zaopatrzenia pozostałych po niewinnej ofierze bezzwględnego gwałtu**".

Znając metody angielskie, można było łatwo przewidzieć, że **odpowiedź rządu angielskiego na te pilne żądania była wymijająca**. Zanim doszło do zakończenia pertraktacyj, **angielska flota pojawiła się pod Kopenhagą, aby rozbić związek państw neutralnych**, w skład którego wchodziły: Danja, Szwecja, Rosja i Prusy, i uczynić w ten sposób **Anglję panią morza Bałtyckiego.**

Niemiecki komunikat wojenny.

Jedna łódź podwodna zatopiła 16 okrętów.

(=) **Berlin**, 27 lutego. **Naczelne dowództwo armji niemieckiej komunikuje:**

Na froncie zachodnim słaby miejscowy ogień artylerji oraz obustronna działalność wywiadowcza w powietrzu.

Strażnicze samoloty myśliwskie niemieckie nie zetknęły się nad frontem zachodnim i nad zatoką Niemiecką z nieprzyjacielem. Jeden francuski samolot typu „Potez 63" został zestrzelony na terenie Eifel przez artylerję przeciwlotniczą.

Niemiecka łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Herberta Schultze po powrocie z dalekiego rajdu służbowego zameldowała o zatopieniu 34.136 tonażu nieprzyjacielskiego. Łódź ta zdołała dotychczas zatopić łacznie 16 okrętów, ogólnej pojemności 114.510 ton.

Tragedje statków neutralnych.

Estoński parowiec zatonął, grecki parowiec towarowy zaginął.

(=) **Amsterdam**, 27 lutego. **Reuter donosi z Oslo, że estoński parowiec „Borghild" pojemności 959 ton, o którym pierwotnie doniesiono, że osiadł na mieliźnie, w rzeczywistości w sobotę zatonął na skutek eksplozji.**

Amsterdamski „Telegraaf" donosi z Londynu, że zachodzi obawa, iż **grecki parowiec towarowy „Pananchrandos" poj. 4661 ton, zatonął.** Parowiec ten wypłynął w dniu 13 stycznia z Antwerpji z kierunkiem do Stanów Zjednoczonych.

Nowe parowce brytyjskie zatopione na morzu Północnem.

(=) **Amsterdam**, 27 lutego. — Agencja Reutera była zmuszona potwierdzić wiadomość, że **brytyjski parowiec „Jellington Court" pojemności 4544 ton został zatopiony na morzu Północnem.**

Załoga zdołała się wyratować i wylądowała na wschodniem wybrzeżu Anglji. Towarzystwo okrętowe, do którego parowiec należał, straciło już poprzednio trzy statki.

(=) **Londyn**, 27 lutego. — **W ub. sobotę zatonął u wybrzeża [illegible] brytyjski parowiec „Royal Archer" (2.265 t.).**

Wskutek zetknięcia się z miną poszła na dno uzbrojona **angielska szalupa „Bellvello"**.

Współpraca niemiecko-włoska rozwija się w całej pełni.

(=) **Berlin**, 27 lutego. Porozumienie gospodarcze pomiędzy Włochami a Niemcami, **ustalające wymianę towarową między obu państwami na rok 1940**, przewidujące częściowe dostosowanie, odpowiadające potrzebie chwili oraz rozszerzanie zawartego porozumienia, a to w zależności od wciąż zmieniających się warunków gospodarczych obu państw.

Przewodniczący niemieckiej delegacji handlowej poseł dr Clodius wskazał wobec przedstawicieli prasy, że strona włoska w czasie całego trwania obrad nad poszczególnemi kwestjami gospodarczemi **wykazała niezwykle przyjazne ustosunkowanie się do tych zagadnień**. — Zaprzyjaźniona strona włoska zarówno w czasie omawiania czysto gospodarczych zagadnień, jak związanych z niemi momentów politycznych wykazała **stałe, posunięte do najdalszych granic zrozumienie interesów niemieckich.**

Od pierwszego dnia rokowań nie dały się też przez cały ten okres odczuć nawet **najdrobniejsze różnice zdań**. Przy **sposobności** zawartych obecnie umów gospodarczych okazała się jeszcze raz w całej pełni **ścisła, przyjazna współpraca między obu państwami**. Ich ścisłe związanie z sobą potwierdza też fakt, że Włochy już teraz w przypadku niemieckim stoją na pierwszem miejscu. **Ten rozwój stosunków należy uważać za bardzo dodatni i należy podnieść, że w czasie wojny wytrzymał on w zupełności próbę życiową.**

Głosy prasy włoskiej o porozumieniu gospod. między Niemcami a Włochami

(=) **Rzym**, 27 lutego. **Cała prasa włoska w formie niezwykle sensacyjnej podaje wiadomość o dojściu do skutku niemiecko-włoskiego porozumienia w sprawie wymiany towarowej na rok 1940.**

Dzienniki już w tytułach podkreślają solidarną współpracę obu zaprzyjaźnionemi krajami, jak i fakt, iż w toku rokowań Mussolini z zainteresowaniem śledził przebieg narad a pewnych wskazówek wytycznych sam udzielał osobiście.

Śladami Abu Jildy.

W sądzie arabskim w Jaffie.

Tam, gdzie można poznać psychikę ludu arabskiego.

Istambuł, w lutym.

Zadanie reportera sądowego w krajach Bliskiego Wschodu, szczególnie w krajach arabskich, nie należy do rzeczy łatwych. Kulturalny Arab Syrji, Egiptu, czy Palestyny chętnie „kuma" się z reporterami, udzielając im wszelkich potrzebnych informacyj. Z niemniejszą chęcia, a nawet z satysfakcją staje przed objektywem aparatu, zwłaszcza, gdy świadom jest, że w ten sposób oglądać go będzie „zagranica". Gros Arabów jednak jest wrogiem i nieznanem, stroni od „braci dziennikarskiej", jak od „zarazy", zważając pilnie, by — broń Boże — nie dać się uwiecznić na kliszy aparatu reporterskiego. Władca Jemenu — poeta — nie pozwalał się nigdy fotografować, rozciągając ten zakaz na swych sześć legalnych żon i na trzydzieścioropięcioro dzieci. Ten zakaz — kaprys władcy — stał się prawem i nakazem dla miljonowych rzesz poddanych, dla których odtąd każdy niewierny „zdejmywacz twarzy" stał się najbardziej nieznośnem i niepożadanem „stworzeniem", superlatywem wrogości. Nie pomaga nawet bakszysz — ów „władca nad władcami" — zakaz wpajany od dzieciństwa okazał się silniejszy.



Kobiety arabskie na dachu oczekują ogłoszenia wyroku sądowego.



Narada adwokata arabskiego z klientem przed gmachem sądowym.

Mimo powyższego doświadczenia postanowiłem odwiedzić sad arabski w Jaffie i poczynić odpowiednie zdjęcia, co mi się też — po wielu perypetjach — udało. Po zwiedzeniu wielu wiosek arabskich w Palestynie i Transjordanji i zapoznaniu się z prymitywnem życiem ubogiego Araba, spodziewałem się przez wizytę w sądzie arabskim zdobyć wiele przyczynków do określenia psychiki ludu arabskiego.

Uczestnictwo w przewodzie sądowym sądu jaffskiego dostarczyło mi wiele materjału do sprecyzowania mej wiedzy o życiu arabskiem, które o wiele lepiej odzwierciedla się przed stołem sędziowskim, niż w jakichkolwiek innych przejawach codziennej wegetacji.

Doskonałą okazję stanowił dla mnie zapowiedziany w prasie proces Abu Achmeda, Abu Jildy (Dżildy), owego legendarnego już dziś arabskiego Dobosza, o którym tak głośno było jeszcze przed latami, zanim zawisł na szubienicy. — Uzyskanie pozwolenia wstępu na salę rozpraw było rzeczą stosunkowo łatwą. Gorzej było z możnością robienia zdjęć, gdyż już przy wejściu pozbawiono mnie bez pardonu aparatu, tłumacząc to „wyższym" nakazem. Byłem jednak na tyle przezornym i dobrze poinformowanym, że miałem w kieszeni kamizelki schowanego małego „Kodaka" i dlatego tego „rozbrojenia" mnie nie wziałem sobie zbytnio do serca.

Ponurość całego gmachu sądowego odbiła sie również na poszczególnych salach. Waskie okno pod sufitem przepuszczało nieliczne promienie słoneczne, które mizernie oświetlały stół sędziowski; reszta sali tonęła w chłodnym półmroku. Na sali ta sama atmosfera, co w każdej sali sądu w Warszawie, Berlinie, Paryżu, Krakowie czy Lwowie: widoczna na wszystkich twarzach zastygła ciekawość i żadza sensacyj. Gwar głosów ucicha z wejściem trybunału; przy stole sędziowskim zasiadają: Anglik, Arab i Żyd. Abu Achmed, bohater dnia, zostaje wprowadzony na salę pod silną eskortą wśród szemrania zgromadzonej publiczności. Ze stoickim spokojem zajmuje miejsce naprzeciw trybunału, oczekując z cynicznym, ledwo widocznym, uśmiechem na rozpoczęcie sądu.

Korzystam z wstępnych formalności, które przewodniczący sądów załatwiają wedle identycznego szablonu na całym globie ziemskim i proszę siedzącego, obok mnie woźnego, starego Beduina Ali Husseina, by zapoznał mnie z dziejami Abu Jildy i Abn Achmeda. Z błogiem uczuciem jakiejś wewnętrznej i niewytłumaczalnej dla mnie radości nachyla się nade mną i szeptem rozpoczyna opowieść — zda się, nie po raz pierwszy — o ubóstwianym bohaterze, zbawcy ubogiego ludu.

Aby Jilda. Któż nie słyszał o jego odważnych wyczynach, które przez długie lata spędzały sen z oczu bogatych effendich. Z kryjówki swej w pustyni obok Bar Szeba czynił raz po raz wypady wraz ze swą wierną bandą, łupiąc w niemiłosierny sposób przeciągające w stronę Egiptu karawany bogatych kupców, których doprowadzał do ruiny i skrajnej rozpaczy. Daremnie policja tropiła go całe lata, wyznaczając niezwykle nęcące nagrody za jego głowę. Abu Jilda pozostał nieustraszony, zagarniając nadal cały majątek przeciągających karawan, by następnie zdobycz rozdzielić wśród ubogich Fellachów i Beduinów, czczących go, jak samego Ałłaha, wśród których niejednokrotnie znajdywał schronienie i bezpieczną kryjówkę przed tropiącemi go „synami Albionu". I byłby Abu Jilda do końca pozostał nieustraszonym, krwawym postrachem Bliskiego Wschodu, przed którym drżeli bogacze Syrji, Palestyny i Egiptu, gdyby nie zdrada jednego z członków, który wydał go w ręce policji. Osadzony w największem więzieniu palestyńskiem, w Akko, zbiegł. Został jednak ponownie schwytany i na mocy wyroku sądowego w jesieni ub. r. skazany na śmierć przez powieszenie. Radość policji i kupców z tego powodu okazała się jednak przedwczesną. Pozostał bowiem **Abu Achmed**, uczeń i zastępca mistrza, który zebrawszy rozprószonych członków, rozpoczął jeszcze krwawszą serję napadów, by pomścić haniebną śmierć mistrza i herszta. Przyszła kolej i na Abu Achmeda. Osaczony w okolicach gór jerozolimskich, po zaciętej walce z policją, opuszczony przez towarzyszy, zamierzał skończyć samobójstwem, w czem mu jednak w ostatniej chwili przeszkodzono. Proces jego w sądzie jaffskim wzbudził niezwykłą sensację, która poruszyła cały świat arabski, wywabiając na światło dzienne cienie niezapomnianego jeszcze Abu Jildy.

Trybunał miał w tym wypadku ułatwione zadanie. Abu Achmed z dumnie podniesionem czołem, ze wzrokiem skierowanym ostro i odważnie w siedzących sędziów opowiada pokolei o wszystkich swych napadach, wzbudzając wśród słuchaczy arabskich, z natury tchórzliwych, szmer podziwu i uwielbienia. Zdawało się, że Achmed przesadza wprost w swych zapodaniach. Potwierdziły to jednak zeznania świadków, którzy z płaczem opowiadali o szkodach, na jakie naraził ich Abu Achmed. Podczas, gdy Abn Achmed zeznaje spokojnie, z rękami założonemi w tył, świadkowie zeznają niezwykle głośno, krzyczą, lamentują, wyrażając częstokroć najważniejsze gestem, gestykulacją i mimiką, co jest charakterystyczniejszem dla sądów Bliskiego Wschodu. Arabowie zdolni są cmoknięciem, syknięciem, czy też odpowiednim ruchem ręki bez jednego słowa wyrazić całe zdanie, zrozumiałe doskonale dla sędziów jak i dla słuchaczy. Jakaś **specyficzna ekonomika słowa**, która stwarza na sali atmosferę prajęzyka; obca dla nas, cudzoziemców.

Na nic się nie przydała misterna przemowa adwokata Abu Achmeda, który w czasie rozprawy co kilka chwil zlatywał na dziedziniec sadowy, by tam radzić się obecnych członków rodziny oskarżonego. Przyznanie się Achmeda i zeznania świadków wystarczały trybunałowi do orzeczenia kary śmierci przez powieszenie, który to wyrok wykonano nazajutrz rankiem na dziedzińcu gmachu sądowego.

Na sali wzmaga się ponownie gwar głosów. **Słychać ciche przekleństwa pod adresem sędziów.** Niejedna pięść zaciska się w niemem postanowieniu pomszczenia śmierci drugiego bohatera. Na przeciwległym budynku siedzą setki kobiet arabskich, dla których wstęp na salę jest surowo wzbroniony, w trwożnem oczekiwaniu na wyrok, **który przyjmują z wybuchami spazmatycznego płaczu.**

Drugi rozdział historji Abu Jildy został zakończony... Kupcy mogą już spokojnie prowadzić swe karawany przez piaski pustynne bez obawy, by ich kto niepokoił. — Śmierć Abu Achmeda jest dla nich gwarancją spokojnego życia i możliwości dalszego bogacenia się.

I tylko stary Beduin, Ali Hussein, opowiadać będzie napotkanym i ciekawym o historji osławionego herszta, Abu Jildy, obrońcy uciskanych, który tak marnie skończył z rąk niesprawiedliwych interpretatorów prawa...



„Przysięga trzech": Anglik, Arab i Żyd przysięgają na Biblję, Talmud i Koran.

Świadek z za grobu

Sprawa Wiktoryna Pałuby, oskarżonego o zabójstwo przyjaciela swego Jacka Dołęgi, od dłuższego czasu elektryzowała opinję publiczną.

Dzienniki zapomniały nagle o wszystkich kwestjach bieżących i zamieszczały całe szpalty, szczegółowo odzwierciedlając cokolwiek działo się w sali sądowej.

Najdrobniejsze zeznania świadków notowano z benedyktyńską cierpliwością. Ani jeden gest, lnb nawet odruch oskarżonego nie uszedł uwagi spostrzegawczych sprawozdawców.

Zależnie od sympatji i orjentacji politycznej danego organu odruchom oskarżonego przypisywano specjalne i różnorodne znaczenie. Dopatrywano się w nich niemal symbolów.

Gdy więc jedni w ziewnięciu Pałuby widzieli niezbity dowód jego niewinności, twierdząc, iż jedynie człowiek o wzniosłej duszy i czystem sumieniu może w taki sposób ziewać lub kichać, inni wysnuwali wręcz przeciwne wnioski.

— Tylko wyrafinowany zbrodzień — pisali krytycznie nastrojeni pisarze — może podobnie mrugać i kiwać palcem w bucie.

Słuszność przyznać nakazuje, iż prasa wierna swej roli i tym razem — jak zwykle zresztą — stanęła na wysokości zadania. Była odbiciem sprzecznych poglądów obywateli swego rodzinnego miasta i całego kraju.

A miasto całe — jak każde zresztą wielkie miasto — odbijające w sobie niby w krzywem zwierciadle wszelkie sensacje chwili — podzieliło się na dwa obozy: sympatyków zamordowanego i przyjaciół oskarżonego o autorstwo mordu.

Pierwsi domagali się ekspjacji za krew przelaną. Krew za krew.

Drudzy żądali przywrócenia swemu pupilowi czci zachwianej.

W cukierniach i restauracjach zakładano się o wyrok, a w grę wchodziły nieraz grubsze sumy.

Mniej lub więcej nadobne, a najczęściej zgoła do człowieka nie podobne „sądówki" czyli t. zw. „damy sądowe", abonujące stale miejsca na wszystkich niemal procesach sensacyjnych, po powrocie do domu zatruwały życie swym mężom.

Zachwycały się tak namiętnie rycerską postacią oskarżonego, lub z takim żalem udowadniały jego winę, iż popadały w stan słodkiego omdlenia histerycznego, co, jak wiadomo, należy do powszednich bynajmniej jednak nie najprzyjemniejszych przypraw współżycia rodzinnego.

Słowem na całej linji panował wzniosły nastrój kryminalny.

W pomrokach tajemniczej sprawy wędrowały miałkie i głębokie dusze czytelników, błąkając się niby w jakimś lesie dziewiczym.

*

Wbrew przewidywaniom jednak śledztwo sądowe, choć wlokło się powolnie i aż do obrzydzenia rozwlekle, nie przynosiło nic nowego, nic coby mogło rzucić na ponurą zagadkę jakiś błysk olśniewającego światła.

Kilka tuzinów świadków wezwanych przez prokuratora i powodów cywilnych z niezbitą pewnością wyrażało przeświadczenia, że Pałuba napewno zamordował Dołęgę.

Powoływano się na dziedziczne obciążenie Pałuby, mówiono o jego erotomanji i tysiącznych innych manjach i popędach — słowem przytaczano argumenty mocne, druzgocące i kompromitujące pod każdym względem człowieka. Ale i świadkowie Pałuby — było zaś ich z czubem kilka mendli — argumentowali z niemniejszą swada dokumentalnie stwierdzając alibi oskarżonego.

— Przyjaciel nasz — dowodzili między innemi — nie mógł wysłać do lepszych światów Dołęgi. Oskarżony od dziecka ujawniał pociąg do idealizmu. W 8-ym roku życia zemdlał po zjedzeniu łyżki czerniny i od tej pory nie jadał nigdy tej krwawej zupy, co najlepiej mówi o jego sercu wrażliwem i duszy subtelnej.

Wśród mistrzów, którzy go uczyli sztuki życia, nie było ani jednego zbrodniarza, a więc w tym kerunku Pałuba był najzupełniejszym dyletantem. Nie posiadał zupełnie techniki bandyckiej, gdy tymczasem Dołęgę zabito z całą znajomością sztuki zbójeckiej.

Śledztwo — jak widzimy — stało na martwym punkcie. Stąd rozhisteryzowana opinja musiała z konieczności karmić się plotkami pantoftowemi, obnoszonemi i na szpaltach prasy.

Mówiono więc o przeróżnych motywach zbrodni. Jedni wysuwali na piewrszy plan zawoalowaną kobietę, inni znów również zawoalowanego mężczyznę satyra, czy mężczyznę — wampira.

Mówiono o motywach pieniężnych.

Znaleźli się też ludzie, twierdzący kategorycznie, iż Dołęga padł ofiarą swej pasj literackiej.

— W feralnym dla siebie dniu — dowodzili — zaprosił kogoś z przyjaciół, by mu odczytać tomik swych poezyj. Już przy dziesiątej stronicy słuchacz począł ujawniać szał i uderzeniem ręki rozbił biurko.

Nieszczęsny poeta rozkołysany w własnym rytmie nie wiedział co się dzieje wokół. I oto przy odczytywaniu 20-tej stronicy dwustu-kartkowego dzieła, słuchacz wpadł w furję. Młotkiem, leżącym w pobliżu tym razem rozbił nie biurko, ale głowę twórcy.

*

W ostatnim dniu rozprawy zaszedł wypadek szczególny, który — tak przynajmniej zdawało się z pozoru — wywrze decydujący wpływ na całą sprawę.

Właśnie prokurator ukończył krótkie półgodzinne wywody, uzasadniające konieczność odrzucenia przez wysoki sąd żądania obrońców oskarżonego.

Żądanie zresztą było dość pospolite i

„Made in Australia".

Znowu „dobroczynny" wynalazek

Nowa emocjonująca wieść zelektryzuje świat kobiecy.

Kraków, w lutym.

Pewien lekarz australijski wynalazł ostatnio sposób... **nadawania stałej barwy ustom kobiecym.** Pod skórę wargi wprowadza się cieniutką igłę, zapomocą której wstrzykuje się specjalny barwik trwały, podobno dla zdrowia nieszkodliwy, a nadający ustom kobiecym na przeciąg kilku miesięcy kusząco-ponętny wygląd. Opatentowany ten wynalazek znajduje zastosowanie w australijskich gabinetach kosmetycznych i jest niepłonna nadzieja, **że mimo bolesności** w zastosowaniu tej metody — przywędruje ten proceder kosmetyczny i do Europy, bo

na ołtarzu mody przywykła kobieta już zdawiendawna składać największe ofiary.

W związku z tym nowym wynalazkiem z dziedziny kosmetycznej, mającym na swój sposób „uszczęśliwić" ludzkość nasuwa się mimowoli falista linja rozwoju i upadku zdobnictwa zewnętrznego, choćby na tak skromnym odcinku, jakim są... usta **kobiece.**

Naturalne usta kobiece, które, **„jak delikatne płatki róży"** mówiły, błagały, szeptały w poezji dawnych minnesängerów, trubadurów i innych bardziej nowoczesnych bardów przebrzmiałej romantyki — **zaczęły** nagle w wieku wszechwładztwa kosmetyki rozpłomienione jak **„korale i maliny"** krzyczeć ze szpalt reklamowych różnojęzycznej prasy, a autorami ich najnowsi piewcy a la Cotty, Gauerlain i „konkurencja".

Dawniejsze mówiły — dzisiejsze krzyczą. Nic w tem dziwnego. Powiększyła się kakofonja dźwięków, wzmógł hałas naszego stulecia. I dlatego w zrozumieniu tej rzeczywistości i ustom kobiecym nakazano osiągnąć wyższy stopień ekspresji. A jeśli nawet ktoś pozwolił sobie na nieelegancki przycinek, że malowane usta już nie krzyczą, ale wyją — to i tem nie przejął się świat kobiecy. **Tak złośliwie nie mógł się bowiem wyrazić żaden dżentelman.**

Objektywnie bowiem przyznać trzeba, **że** malowanie stworzyło „nową dziedzinę sztuki", w której wyróżnić można zarówno **prawdziwe artystki z Bożej łaski,** jak i **zdolne karykaturzystki...**

I oto na te sztukę malowania dokonała pewnego pięknego dnia zamachu urocza **Dolores del Rio,** rzucając hasło:

„Już nie malować ale lakierować".

Kusząco-odurzające usta ognistej Meksykanki, wabiące z bieli ekranu **wydały się widocznie swej posiadaczce zbyt mało przekonywujące w swej malowanej edycji,** skoro odrzuciła nakaz lakierowania, a może i inne względy odegrały tu swe role.

Mogła bowiem „boska" Greta cieniuteńką linijką swych brwi nad omdlewającem spojrzeniem, zapoczątkować **erę golonych, okubanych, malowanych brwi** — mogła rozkoszna **Claire Bow** swą płomienną czupryną, **do dawnych godności przywrócić Tycjanowskie odcienie** — dlaczegóżby i **piękna Dolores nie miała się pokusić o** laury w tej dziedzinie?!

Jeśli nawet wskutek nowego nakazu pojęcie prawdziwej sztuki **zdegradowane zostało poniekąd do rzędu rzemiosła lub w najlepszym wypadku przemysłu,** (jak stwierdzili z żalem pięknoduchy i pseudoromantycy) to znowu z drugiej strony, z **utylitarnego punktu widzenia** przysłużyła się Dolores ludzkości. Wiadomo wszakże, że **przedmioty lakierowane przedstawiają „wyższy stopień komfortu" i gwarantują dłuższą trwałość.** Na wszelki wypadek w odróżnieniu od lakierowanych drzwi i okien — piękne panie nie musiały bynajmniej nosić wywieszki **„ostrożnie, bo świeżo lakierowane".** A jeśli nawet świeżo lakierowane usteczka pozostawiają zdradliwe ślady, niech o to boli głowa płeć brzydką.

A jednak i Dolores del Rio nie odkryła w tym wypadku... Ameryki! **„Wszystko już było".** Malowane usta, czernione brwi, złocone włosy — to nic nowego pod słońcem. **Wszechwładztwo szminki i kredki miało w biegu dziejów swe przypływy i odpływy.**

Nie będziemy coprawda szukali początków kosmetyki u praludzi **z Neandertalu czy Rodezji,** ale z całą stanowczością twierdzić możemy, że

znały jej tajne arkana nadobne córy Ewy ze słonecznej Krety 4000 lat temu,

o czem świadczą wykopaliska w Knossos — nie mówiąc już o kulcie ciała pięknych Greczynek i Rzymianek, któreby i w naszym wieku objąć mogły role mentorek.

Aczkolwiek zdobnictwo ust nie jest zatem czemś nowem — to jednak przyznać musimy, **że pod pewnym względem jest wynalazek australijskiego doktora rewelacyjny.** Już nie pendzelek, kredka czy pomadka, ale **zdradliwa igła i skutek na parę miesięcy.** To coś niby w rodzaju trwałej ondulacji i z mniejszym zdaje się ryzykiem, sekunda bowiem niedopatrzenia przy takiej piekielnej maszynie na głowie zamienić może Annę Csilag w łysą nieszczęśnicę!

Ciekawe, że **moda przychodzi do nas tym razem z Australji, z tej części świata, w której dziwnym zbiegiem okoliczności za biegi kosmetyczne i zdobnicze połączono są niejako z bólem fizycznym. Mogą o tem coś powiedzieć elegatnki papuaskie czy inne mieszkanki Oceanji, przekłuwające sobie nosy dla ozdobnych pierścieni.**

A propos tej szlachetnej ozdoby ludzkiej jaką stanowi

prozaiczny nos czy poetyczny nosek,

można stwierdzić, że tę część twarzy ludzkiej pozostawiono w Europie we względnym spokoju. Dlaczego w tej dziedzinie nie pokusiła się o laury żadna zagraniczna „star" czy nawet rodzima gwiazdeczka? **Ta wybitna część twarzy** była zawsze po macoszemu potraktowana i zadowolić się musiała pudrowaniem czy „tynkowaniem, jak reszta fasady, nic poza tem.

W dziedzinie dekorowania (jednostronnego) tej części twarzy pozostawiono narazie prym najmłodszej części świata.

Natomiast można z całą pewnością przyjąć że wynalazek, przyjmie się w Europie, bo **nic tak nie łączy kobiet jak moda, próżność i...** bezkrytyczność.

Te ostatnie zalety są i właściwością rodzaju męskiego. **Jak długo bowiem mężczyźnie podobają się kobiety,** które „zapomocą cieniuteńskiej niteczki brwi, złoconych włosów i malowanych ust są zarówno w jednej osobie „boską" Gretą, złotowłosą Claire i słodką Dolores — **trudno jest dzisiejszej kobiecie... być tylko sobą!**

20 rybaków zaginęło wśród mas lodu.

Na Wielkim Bełcie ruszyły lody.

(=) **Apenradsn,** 27 lutego. — W ub. niedzielę ruszyły dwie wyprawy rybackie w kierunku lodów, zalegających Wielki Bełt. Jedna z tych wypraw, złożona z trzech ludzi pochodzących z Zelandji, walcząc z trudnościami, musiała zrezygnować zarówno z naszej łodzi jak i znajdującego się w niej zapasu ryb. Po wielogodzinnej walce z żywiołem, udało się tym rybakom szczęśliwie dotrzeć do brzegu.

Inna ekspedycja, pochodząca z miejscowości Huenen, która udawała się w kierunku Zelandji, dostała się w sferę silnego prądu morskiego pędzącego olbrzymiej wielkości krę lodową w kierunku północnym. **Zarówno o samej wyprawie, jak i załodze liczącej 20 osób, dotąd brak jakichkolwiek wiadomości. Zorganizowana** niezwłocznie akcja ratun**cy żeglugi państwowej i łamacza lodu nie osiągnęła dotychczas żadnego pozytywnego wyniku.**

Co to jest genjusz?

Kraków, w lutym.

Wprawdzie przysłowie mówi: zdrowa dusza w zdrowem ciele, to jednak niestety nie ma to często zastosowania u ludzi zdolnych, względnie genjalnych. Z badań lekarzy szkolnych wiemy np., że zwykle właśnie dzieci najzdolniejsze są chorowite lub wątłe, a nieraz znowu znakomitem zdrowiem i wyglądem cieszą się dzieci upośledzone umysłowo lub niedorozwinięte. Tak samo w żywotach wielkich ludzi czytamy bardzo często, że **wielu z nich było w dzieciństwie wątłymi lub chorowitymi,** lub nawet zachodziła obawa dalszego utrzymania ich przy życiu. Tak np. bardzo wątłymi w dzieciństwie byli: Baco, **Kant, Locke, Nevton, Humboldt, Deskartes, Pascal, Helmholtz, Rouseau i inni.**

Ciężkie schorzenia nie oszczędzają ludzi genjalnych i w dalszem życiu, a bardzo często cierpią oni stale na jakieś poważne, przykre, lub nieuleczalne cierpienia, wśród których nawet czasem kończą życie, niejako jak na posterunku, bo przy biurku stalugze malarskiej, fortepianie i t. p.

Tołstoj np., mimo swej atletycznej budowy, całe swe życie **cierpiał bardzo silne bóle reumatyczne** i twierdził nawet, że właściwie tylko ci ludzie, którzy bardzo cierpią, są czegoś warci, a zarazem, że choroba często bardzo pobudza twórczość. To ostatnie stwierdzić można nieraz typowo u suchotników artystów. Wiemy, że ofiarą suchot padło w kwiecie wieku już wielu genjuszy, dość wspomnieć o **Schillerze, Czechowie, Dostojewskim,** a z naszych genjuszów **Chopinie i Słowackim.**

Wielu ludzi genjalnych pobudza się celem tworzenia nałogowo jakiemiś narkotykami, zwłaszcza czarną kawą, alkoholem tytoniem i t. p.

Również przeżycia w toksycznych delirjach dostarczają fantazji twórczej nowych elementów, a rozkoszne halucynacje, wywołane przez opium i haszysz, spotykamy bardzo często w dziełach artystów, np. **Bauldelaire'a, Quincey'a, Poe'go.** Nierzadko **ludzie genjalni zapadają na choroby umysłowe,** np. **Lukrecjusz, Tasso, Lenau, Gui de Maupasant, Rousseeau, Comte, Nitzsche, Donizeti** i t. d. Ba nawet **Lombrozo** wyraził zdanie, że genjusz i obłęd sąsiadują ze sobą. Faktem jest, że psychopatja a talent i genjusz towarzyszą sobie nieraz i pewne cechy psychopatyczne mogą mieć wielką wartość dla procesu twórczego. **Segalin** powiedział nawet, że genjusz jest poprostu symbiozą psychopatji i talentu jako dwóch krzyżujących się ze sobą dziedzicznych składników.

Nie ulega wątpliwości, że twórczość artystyczna pozwala nam niekiedy poprostu postawić djagnozę danego cierpienia. Znane są wypadki, że człowiek dopiero po zapadnięciu na chorobę umysłową zaczął okazywać w pewnym kierunku pewne nadzwyczajne zdolności, tak np. przeciętny malarz **Mignoni** zaczął dopiero po zwarjowaniu w zakładzie dla umysłowo chorych w Reggio tak wspaniale malować, że przed jego obrazem, namalowanym na ścianie, a przedstawiającym scenę z „Boskiej Komedji" Dantego o hrabiu Ugolino-Ugolini, stawali warjaci i rzucali z litości jadło na ścianę. Dla pewnych chorób umysłowych nawet charakterystyczną jest pewna twórczość, o czem szeroko swego czasu pisał **Jaspers i Tardieu.**

Małoletni genjusze zwykłe wysilają się bardzo szybko i umierają w bardzo młodym wieku.

Jak wspominaliśmy, choroba, zwłaszcza ciężka, pobudza twórczość i dlatego nieraz genjusze mimo tego, że stosunkowo krótko żyją, pozostawiają po sobie masę wspaniałych arcydzieł, dość wspomnieć tu z naszych genjuszów o Chopinie i Słowackim.

I inne choroby i cierpienia nawiedzają genjuszów. Na apopleksję np. cierpieli **Dickens i Boeclin.** Epilepsję mieli Cezar, Piotr Wielki, Flaubert i Dostojewski, a wreszcie Napoleon Bonaparte. Na raka zmarli Napoleon Bonaparte, Turgeniew, Canova, Wedekind, Strindberg i t. d. Nierzadkim u wielkich ludzi jest syfilis, co jednak często bywa naturalnie trzymane za życia w wielkiej tajemnicy. Wiemy jednak, że na tę chorobę cierpieli Donizzetti, Gogol, Heine, Eugenjusz Sue, Lenau, A. Baudelaire, Gui de Maupassant i wielu innych. U niektórych luetyczne podrażnienie opon albo mózgu było bardzo charakterystyczne dla ich zdolności artystycznych, co zwłaszcza u Nitschego widać. Naturalnie wielcy ludzie mogą chorować, a nawet umierać nagle gwałtowną śmiercią lub wskutek chorób zakaźnych, jak to miało miejsce u Seneki, Zoli, Lermontowa, Kozebuego i t. d. Puszkin zginął w pojedynku.

Nie brak naturalnie z drugiej strony genjuszów, którzy mimo powszechnego twierdzenia, że człowiek na starość traci polot i pamięć, do **późnej starości sachowali świeżość umysłu i twórczość.** Tak np. Humboldt zmarł w 89 r. życia, Newton w 84, Platon w 82, Sofokles w 90, Tołstoj w 82, Tycjan dożył niemal 100 lat o aż do ostatniej chwili wspaniale malował.

dr. A. K.

---

nieustannie powtarzające się w tej sprawie. Proszono o przesłuchanie dwóch dodatkowych świadków pośrednich. Mieli oni ustalić niezmiernie ważny szczegół, iż dwaj świadkowie, którzy uprzedniego dnia stwierdzili prawdomówność słów bezpośrednich innych świadków, mówili prawdę...

Właśnie obrońcy zamierzali wygłosić pod adresem prokuratora zjadliwą replikę, gdy do sali wbiegł woźny, pilnujący porządku zzewnątrz.

Chwiał się na nogach a zjeżone włosy kołysały mu się na głowie, nidy kłosy rzadko zasianego zboża.

Minęła dłuższa pauza, zanim drżący z trwogi i wzruszenia zdołał przemówić:

— Ppa... ppanie prezesie. Za drzwiami stoi przybyły w tej chwili jakiś osobnik. Strach patrzeć na niego. Twierdzi, że jest najważniejszym świadkiem w całej tej sprawie...

Nie zdołał jeszcze przewodniczący zastanowić się nad tą propozycją, gdy przed stołem sądziowskim ukazała się szczególniejsza postać.

Mara, jakoby zpod ziemi wyrosła, a może z przestrzeni się wyłoniła. Zewnętrzną jej powłokę okrywała spłowiała, nieokreślonej barwy szmata — ni to płaszcz fantastyczny, ni to całun grobowy.

Twarz postaci osnuwała jakby mgła — mimo to rozróżniano wyraźnie, iż rysy jej przypominają w zupełności oblicze zamordowanego. W okolicach skroni widniał otwór, a pod nim zwisały rdzawe krople zakrzepłej krwi.

Podobnie wyglądał Dołęga, gdy znaleziono ciało jego.

Z chwilą pojawienia się przybysza wokół powiał chłód mogilny. Rzekłbyś, iż niewidzialne palce lodowe muskają twarze i ręce wszystkich obecnych na sali.

Wnet rozległ się głos przybysza. Nie był to zresztą głos we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz jakby łkający wydech. Jakiś stłumiony szept, rozbrzmiewający tak uroczyście, iż nie sposób go opisać.

Wysoki sądzie — rozpoczęła mara. Mocą nadzwyczajnych wyroków przybywam, aby złożyć świadectwo prawdzie. W tej sprawie naopowiadaon o przygodzie Jacka Dołęgi tyle rzeczy niepotrzebnych, iż w imię sprawiedliwości trzeba coś potrzebnego powiedzieć. A któż to może lepiej uczynić ode mnie. Jestem duchem zamordowanego. Wysłuchajcie mnie jaknajprędzej, albowiem chwile mego pobytu wśród was są policzone.

Upłynęło kilka chwil, zanim przewodniczący, najwidoczniej opanowawszy już wzruszenie, zabrał głos:

— Zanim sąd wyda odpowiednią decyzję, musimy wysłuchać wniosków prokuratora, powodów cywilnych i obrońców oskarżonego.

— Co do mnie — rozpoczął prokurator — jestem stanowczo przeciwny wysłuchaniu tego świadka. Po pierwsze nie ma on wezwania sądowego, a po drugie nie udowodnił nam swej osobistości. Są to względy natury formalnej, zapewne, któż jednak zaprzeczy, iż nie posiadają one wagi doniosłej.

Ale i poza tą formalistyką istnieją również motywy rzeczowe. Świadek chce stwierdzić prawdę. Proszę mi jednak powiedzieć, czy istnieje w kodeksie choć jeden paragraf, przewidujący konferencję sądu z nieboszczykiem?

Stąd wniosek zarówno prosty, jak logiczny, którego jako strażnik prawa bronić muszę zawzięcie. Nie może być prawdą to, czego nie pomieszczono w kodeksie.

Zkolei zabrał głos rzecznik obrońców, upominających się o powództwo cywilne.

— Przychylamy się w zupełności do opinji prokuratora. Przychylamy tem skwapliwiej, iż nieżyjący nasz klient był zawsze człowiekiem miłosiernym, przebaczającym winy, nie pamiętającym urazy. Któż nam zaręczy, czy powodując się wrodzoną sobie wspaniałomyślnością serca nie powie: niewinny jest ten zbrodzień — nikt mnie nie zabił, trafiła mnie przypadkowo lampa, którą następnie ukradł nieznany mi złodziejaszek, cichaczem otworzywszy drzwi wytrychem.

— A teraz — zauważył przewodniczący — udzielam głosu obrońcom oskarżonego.

Wnet podniósł się z ławy jeden z obrońców, mówiąc:

— I my prześwietny sądzie, podzielamy wywody strony przeciwnej, aczkolwiek wychodzimy z innych założeń.

Zabójstwo popełniono przed kilku laty. Skąd można mieć pewność, iż świadek zdołał zapamiętać okoliczności, towarzyszące morderstwu? Z pewnością był zanadto wzruszony, by zabawiać się w czynienie obserwacyj.

A dalej, czy można przypuszczać, by oświetlając tak ważne dlań bądź co bądź zdarzenie, zachował ten istotny objektywizm, jaki cechować musi bezstronne i beznamiętne zeznania? Sądzę, że już kilka tych motywów wystarcza — a moglibyśmy podobnych argumentów przytoczyć znacznie więcej — aby oddalić żądanie.

Sędziowie porozumieli się ze sobą błyskawicznie. Potakująco skinął głową sędzia z prawicy, podobnież zachował się sędzia z lewicy, co niewątpliwie miało taką siłę przekonywującą, iż zkolei przewodniczący kiwnął głową ostentacyjnie i wnet przemówił:

— Sąd oddala żądanie świadka.

Rozległ się krótki jęk i widmo znikło, jakby wsączyło się w otaczającą przestrzeń powietrzną.

Gdzieś w dali zapiał kur.

*

Przez wielkie szyby wniknął promień słońca, rozpraszając półmrok, panujący na sali i jakby wzywając obecnych do najrychlejszego powrotu ku rzeczywistości.

Lodowaty chłód nie drażnił już nikogo.

I wszyscy odetchnęli z ulgą, a na twarzach i prokuratora i sędziów i adwokatów i oskarżonego zakwitł uśmiech zmartwychpowstałego zadowolenia z życia.

Obrońca oskarżonego, korzystając z udzielonego mu głosu, począł zjadliwie zwalczać prokuratora, protestującego przeciw wezwaniu naddodatkowego świadka, mającego stwierdzić prawdziwość dodatkowego świadectwa...

Konferencja ministrów spraw zagr. państw skandynawskich zakończona

(=) **Kopenhaga, 27 lutego. Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich, która rozpoczęła się w niedzielę popołudniu w Kopenhadze, została zakończona już w godzinach wieczornych. O wynikach rokowań zostanie wydany oficjalny komunikat.**

Loty pasażerskie bez lądowania na Bermudach.

(=) **Nowy Jork**, 27 lutego. — W ub. niedzielę zakomunikowało towarzystwo „Panamerican Kirways Comp“, że od dnia 15 marca br. nie będą się zatrzymywały na Bermudach transatlantyckich samoloty komunikacyjne, utrzymujące komunikację lotniczą z Azorami.

Bliźnięta.

Wśród dwóch miljardów niemal ludzi, którzy zamieszkują ziemię znajduje się *przeszło 25 miljonów bliźniąt.*

Bliźnięta odgrywały niejednokrotnie rolę w historji. Już przy zakładaniu Rzymu powstał spór między jego założycielami bliźnietami *Romulusem i Remusem* o to, od którego z nich miało otrzymać nazwę nowe miasto i który z nich miał zostać królem.

Kwestja, które z bliźniąt należy uważać za starsze, czy urodzone jako pierwsze, czy urodzone jako drugie, była niejednokrotnie przyczyną zatargów dziedzicznych, a więc i państwowych.

Z historją Polski związane są również wydarzenia urodzenia się bliźniąt. Córka króla Stanisława Leszczyńskiego, Marja, żona Ludwika XV. urodziła w roku 1727 *przy pierwszym porodzie dwie córki* — Ludwikę Elżbietę i Annę Henrykę. Na cześć tego wydarzenia wybito medal z napisem: „Fecunditas Augusta — gemellae regiae natae XIV Augusti 1727 (płodność majjaśniejszej pani — bliźnięta królewskie urodzone 14 sierpnia 1727 r.). Podobny medal wybito już w starożytnym Rzymie na cześć Faustyny, żony cesarza-filozofa Marka Aureljusza: „saeculi felicitas“ (szczęście stulecia).

Pod względem prawnym jest jeszcze cały szereg zagadnień, *które czekają na rozwiązanie.* Np. w r. 1759 umarł w Londynie pan Wagner, żona jego była w ciąży. Zapisał on w testamencie w razie urodzenia się syna połowę majątku na rzecz tegoż, a jedną trzecią żonie, zaś w razie urodzenia się córki — trzecią część na jej rzecz, połowę zaś na rzecz żony. *Tymczasem urodziły się bliźnięta — syn i córka.* Jak podzielić majątek? Oto zadanie dla prawników lub matematyków.

Bliźnięta wykazują *dużą śmiertelność.* Wobec tego towarzystwa asekuracyjne zaczęły już brać tę sprawę pod uwagę w swych kalkulacjach.

Kończąc dodamy, że największa liczba urodzonych naraz potomków u człowieka *nie przekroczyła dotychczas siedmiu,* przyczem zanotowano *tylko jeden taki wypadek.* Sześcioraczki zdarzają się częściej, a czworaczki i trojaczki nie należą już do rzadkości.

Warszawa w przededniu wiosennej kampanji

Warszawa, w lutym.

Zaledwie podniosła się temperatura, zaledwie od dwóch dni przygrzewają cieplejsze promienie słoneczne, a już w Warszawie rozpoczeto pospiesznie przygotowania do przyjęcia upragnionego przez wszystkich gościa... wiosny.

Tegoroczna wiosna, szczególnie po tak srogiej zimie przy niesprzyjających warunkach, tęsknie oczekiwana, budzi duże nadzieje. Jednych nareszcie **ogrzeje,** drugich **nakarmi do syta,** innym **da pracę i zarobek,** a wreszcie chociażby na krótko zapomnienie o troskach życia codziennego.

Akcja sanitarno-porządkowa.

Zarząd Miejski, w trosce o zdrowie obywateli, rozpoczął **akcję sanitarno-porządkową.** Do energicznego mycia i czyszczenia zabiorą się „wszystkie stany“. Czystość bowiem jest przedewszystkiem gwarantką zdrowia. Należy przytem pamiętać o opróżnieniu wszystkich zakamarków ze starych, niepotrzebnych gratów, gdzie lęgną się ogniska groźnych chorób.

Nikną sterty i barykady śniegu.

Z. O. M. pracuje pełną parą przy usuwaniu nagromadzonego przez całą zimę śniegu, którego sterty po obydwu stronach ulic potworzyły istne barykady.

A czas nagli. Kilka dni bowiem wyższej temperatury **mogłyby zmienić Warszawę w Wenecję,** a ludność do tego stopnia „nieprzewidująca“ nie jest zupełnie przygotowana.

Na wszystkich ulicach grupy robotników napełniają śniegiem wszelki tabor motorowy i konny, jakim dysponuje Z. O. M. a ten sprawnie i szybko wywozi go na przeznaczone dla tego celu miejsca. Przy takiej dalszej intensywnej pracy da się niewątpliwie uniknąć powodzi na ulicach miasta.

Niebezpieczne ruiny

Rozpoczęto już dalsze prace przy usuwaniu ruin zburzonych w czasie działań wojennych domów. Okazuje się, że przepalone mury nie wytrzymują dobrze zmian atmosferycznych i rozpadają się.

Zmiana roli...

Na myśl o zbliżającej się szybkiemi krokami wiośnie zaczynają drżeć tak jak dotychczas ich ofiary z zimna, teraz na odmianę **paskarze węglowi.** Kres ich „złotym“ interesom kładzie zbawienna wiosna.

Wiosna uratuje niewątpliwie „resztki“ podwarszawskich lasów oraz **parkany,** — które stały się łupem złodziejów i często były niszczone i kradzione z konieczności.

Dowóz żywności.

Na rynku warszawskim należy się spodziewać **dużej poprawy w dowodzie artykułów żywnościowych ze wsi.** Mróz minął, będzie już można odkryć kopce z kartoflami i jarzynami, których dotychczas był taki brak. Rozpocznie się regularniejszy dowóz z odległych okolic obfitujących w produkty spożywcze, gdzie dotychczas wstrzymywały ludzi przed podróżą mróz i zaspy śnieżne.

Nad Wisłą.

Gromadzą się już nad Wisłą tłumy ludzi **w oczekiwaniu na ukazanie się szerszego pasma wody,** zapowiadającego początek ruszenia lodów. Ale na to jeszcze zawcześnie. Stłoczeni nad żelaznemi barjerami patrzą ludziska w dal na pokrytą lodem i śniegiem rzekę o słabo zarysowanych konturach brzegów...

Jaka ta Wisła ogromna! Oby już wnet ruszyła spokojnie nie wyrządzając strat i szkód, jak to niejednokrotnie bywało.

Wodniacy wnet zejdą na stanowiska. Zakołyszą się statki i barki i spłyną za towarami, przywożąc je następnie przybrzeżnym miastom i osiedlom.

Piaskarze czekają niecierpliwie, ponieważ ze względu na **zapowiadający się duży ruch budowlany** spodziewają się dni oczekiwanej pracy. Cała brać wiślana ruszy wraz z Wisłą zwartą ławą na wodę.

Najwięcej obaw przed skutkami okropnych mrozów budzą **drzewa,** zwłaszcza **owocowe.** Ale dziś o tem wyrokować zbyt wcześnie. To się okaże, gdy śnieg całkiem zejdzie.

Przecież to jeszcze luty!

Jedynie ptactwo swoim beztroskim świegotem utrwala nas w przekonaniu, że to już wnet prawdziwa wiosna!

Niema niebezpieczeństwa powodzi.

Kraków, 27 lutego. — Skutkiem wielkich mrozów tegorocznej zimy **rzeki nasze stoją pod lodem.** Dotyczy to przedewszystkiem największej naszej rzeki — Wisły, która **na całej swej długości skuta jest lodem.** Gdzieniegdzie pojawiają się głosy obawy, czy nie grozi zatem klęska powodzi, na wypadek nagłego ruszenia lodów.

Jak się dowiadujemy, **sytuacja jednak nie przedstawia się tak groźnie, owszem istnieją wszelkie dane, że spływ lodów nastąpi całkowicie spokojnie i bez poważniejszych następstw.**

Stan wody **na Wiśle pod Krakowem** wynosił w dniu 27 lutego o godz. 8 rano **minus 269, lód stoi.** Obserwując stan wody od kilku dni, dostrzegamy zatem **wyraźny spadek poziomu wody.** W **Zawichoście** stan wody w tym samym dniu i o tej samej godzinie wynosił **plus 131.** W tamtej okolicy stan wody wykazuje **tendencje utrzymania się mniej więcej na tym samym poziomie od dłuższego czasu. I tam lód stoi, ale woda powoli zaczyna już spływać.**

Ponieważ w ciągu jesieni i początków zimy **usunięto ruiny zburzonych mostów, przeto należy się spodziewać, że lody, spływając w dół rzeki, nie będą miały możliwości tworzenia poważniejszych zatorów,** które mogłyby spowodować wylew rzeki. Mogą powstać **lokalne zatory lodowe, które jednak da się usunąć bez poważniejszych trudności.** Należy się zatem spodziewać, że tegoroczny spływ lodów nastąpi spokojnie, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

RUCH SAMOCHODOWY NA TRASIE WARSZAWA—RADOM. Od kilku dni uruchomiono połączenie autobusowe między Warszawą a Radomiem. Stacja wyjazdowa autobusów znajduje się w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 38, w Radomiu zaś na dworcu autobusowym.

NOWA LINJA TRAMWAJOWA W WARSZAWIE. Sieć tramwajowa Warszawy wzbogaciła się o nową linję. Linja tramwajowa 8 prowadzi przez Aleje Jerozolimskie, ul. Towarową do cmentarza na Powązkach.

SPIS DOMÓW I LUDNOŚCI W WARSZAWIE. W niedzielę przeprowadzono w Warszawie spis domów i ludności. W tym celu mieszkańcy miasta otrzymali kwestjonarjusze do wypełnienia.

Z DNIA.

„Jak sen“

Zaczęło się od „lambeth-Walk'a“... Trochę może śmieszne — taniec pozbawiony krzty sentymentu! To jest taniec? — powiadają wielce zgorszeni miła zabawą „stateczni“! Ale to — też śmieszne — prawda?

Są chwile, które szybko zacierają się w pamięci. A jednak — zmierzch — cisza — muzyka — samotność — — i już zbliżają się, pędzą! — i żal, tak smutno, że to tylko

— — — — — — — — —

Światła, śmiech, wino, „lambeth-Walk“ tango, kujawiak, świt.... Tak — to była tylko jedna piękna noc!...

Zaczęło się od „Lambeth-Walk'a“...

Sobota „Tańcująca herbatka“. Kasyno napełnia się gwarem. Uśmiechnięte młode twarze. Barwne sukienki. Mundury. Gwar. Wino...

Polonez, „Lambeth-Walk“, tango, walc! Jakto? Polonez — „lambeth-Walk“!! Co się stało, że są tak blisko siebie?

Na środek sali wybiega młoda rozbawiona para. A reszta? — brak im odwagi — a może są „wielce stateczni?!“ Zrywa się huragan oklasków! Brawo! Tańczą z przesadą — rozbawieni — uśmiechnięci, a może nawet szczęśliwi? Wino ma też swoje prawa! Brawo! Brawo! Mało! Mało!

A potem? — walc — uśmiech — lekki uścisk... „Dwa serca biją w walca takt“

— — — — — — — — — —

Wino — tango — tyle wiosny — tyle uśmiechów — tyle prostych, szczerych, jasnych słów.... Piękna melodja Strausowskiego walca porywa — unosi młode stęsknione dusze w krainę marzeń...

Tak miło, tak dobrze — bo młodzi!...

Tango — polka — brawa — mazur — kujawiak — i znów walc... Jej jasna główka — lekkie muśnięcie warg — uśmiech....

Poniedziałek — 7-ma — cukiernia. Tak miło brzmiało w jego ustach...

— — — — — — — — — —

Cukiernia. 7-ma. Poniedziałek. — Brzmi dziś jak zgrzyt! Dlaczego? — bo ktoś zapomniał. Bo ktoś nie miał serca! — Czy wiesz, że to była piękna chwila? Czy wiesz że szkoda?

— — — — — — — — — —

Uśmiecham się w tej chwili... Ostatni nasz taniec, to miała być polka — nam się tak zdawało. I nie wiem dlaczego. Pewnie wino — i nasze rozbawione młode serca tak chciały! O zgrozo! — a oni grali „Tysiąc Walecznych!!“

— — — — — — — — — —

Ile radości. Ile miłych wspomnień. Ile słońca i jasnych chwil.. Przyroda budzi się do życia. A z nią? — życie nabiera kolorów!

Po zalanych słońcem ulicach — idą — uśmiechają się — bo tyle słońca...

Bazie, fiołki, uśmiechy — a potem bzy, kwiaty — kwiaty... Wszystko mówi.

A wiosna idzie — i tak szybko gnie — — to czas!

— — — — — — — — — —

Idziemy — czy z wiosną? — i tylko nam serca brak....

RYSZARD WALIGÓRSKI.

WAMPIRY podziemnego świata.

6)

— Legitymacja z zakładu wodociągowego. Sama widziałam pieczątkę — kłamała służąca, a Rasmussen słysząc to, cieszył się bardzo, gdyż w ten sposób tłómacząc się służąca, ułatwiała mu zadanie.

— No i czego jeszcze chce. Wyrzuć go!

— Chce widzieć się z panem.

Jakieś olśnienie ogarnęło Rasmussena. Służąca wyraźnie powiedziała z panem!

— Głupia! Ile razy ci mówiłem, że nie wolno ci zapominać o tem, iż jestem teraz panią a nie panem! Jeszcze ktoś posłyszy i co?

— Nikt nie posłyszy. Przedpokój daleko

— Powiedz mu, żeby sobie poszedł, że ja jestem chora, powiedz mu zresztą co chcesz, aby tylko wyniósł się.

Rasmussen zdążył szybko zbiec po schodkach do przedpokoju, by ubiec służącą, która właśnie weszła innemi drzwiami — mówiąc:

— Pani jest chora i nie może mówić z panem.

— Dziękuję, przyjdę innym razem.

Wychodząc z mieszkania Reversa Rasmussen zetknął się w bramie z jakimś podejrzanym typem w czapce nasuniętej na oczy. Nieznajomy wpadł poprostu na detektywa, ale go nawet nie przeprosił, tak mu się spieszyło. Był widocznie czemś zaaferowany, gdyż biegł po stopniach, pukając następnie nerwowo do drzwi mieszkania Reversa. Detektyw zakradł się za nim i z zakrętu usłyszał słowa:

— Puszczaj prędko ty stara klempo. Spieszy mi się. Poczem drzwi zatrzasnęły się.

Detektywowi nie pozostało zatem nic innego, jak tylko czekać. Przewidując jednak jakąś przygodę wyszedł na ulicę i wezwał spotkanego policjanta, aby ten natychmiast wezwał inspektora Crabbe do przybycia. Równocześnie najął taksówkę i kazał jej stać opodal, zajmując w niej miejsce. Przewidywania sprawdziły się. Niebawem opryszek opuścił dom. Był dalej tak zaaferowanym, że nie spostrzegł, iż w ślad za nim jedzie auto z detektywem, a za nim posuwa się czarne auto policyjne.

Cały ten konwój przesunął się przez miasto, aby dotrzeć do knajpy Pattersona. W momencie, kiedy drab otwierał drzwi restauracji, pochwyciły go silne ramiona ajentów policji.

— A to nasz stary znajomy — powiedział inspektor. — Czegóż tu szukasz Harry?

Zapytany szamotał się w rękach policjantów, ale był za słabym, aby dać sobie rady z silnemi rękoma wysportowanych ajentów.

— Cóż to znowu — nie wolno wejść człowiekowi do restauracji, aby nie napotkać szpiclów? — zapytał się butnie.

— Owszem można. Wejdziemy razem — brzmiała odpowiedź.

VI. Jeden przeciw dwom.

Ronald uznał, że pogoń za uciekającymi opryszkami byłaby zbyt niebezpieczną. Poszukiwania za jakiemś światłem zostały uwieńczone sukcesem. Znalazł w kieszeni jednego z powalonych przez siebie opryszków zapałki, przy pomocy których zapalił resztę świecy. Nikłe światło rozjaśniło trochę mroki piwnicy. Ronald mógł się zorjentować w sytuacji. Wymagała ona natychmiastowej interwencji, gdyż złoczyńcy mogli lada chwila powrócić do przytomności. Ronald pozbierał szczątki sznura, którym był związany i solidnie skrępował obydwóch. Właśnie ukończył swoją robotę, zabierając się do przeszukania ich kieszeni, kiedy obaj, niemal równocześnie doszli do przytomności. Próbowali kląć i wymyślać, ale niewiele im to pomogło. Ronald wyjął im naładorównocześnie doszli do przytomności. się do studjowania znalezionych przy nich papierów. W kieszeni Saghina znalazł karteczkę, pisaną niewątpliwie tym samym charakterem pisma, co i list otrzymany w restauracji.

„Panie Wainright — jeśli i tym razem nie zapłacisz okupu — wówczas dni twoje są policzone. Pieniądze należy złożyć we wnęce muru obok ulicy Powroźniczej, na której będą leżały śmieci. Jeśli pieniędzy tych nie znajdziemy do trzech godzin — wówczas będziemy musieli uciec się do bardziej radykalnych metod“. — „Czarny Szczur“.

Nie ulegało wątpliwości zatem, że człowiek ten był bezpośrednim sprawcą uprowadzenia Wainwrighta, któremu odebrał kartkę, aby zatrzeć za sobą ślady, na wypadek znalezienia ciała po ewentualnem zamordowaniu. Tylko czy Wainwright żył jeszcze?

Rozmyślania Ronalda przerwał jęk jednego z bandytów.

— Czem można panu służyć, panie Saghin? — zapytał usłużnie detektyw rozbudzonego opryszka.

— Rozwiąż mi ręce szpiclu, a porachujemy się.

— A widzi pan, jak to dobrze jest być związanym. Nie pamiętasz, że kilka chwil temu ja znajdowałem się w twojej sytuacji. Ale ponieważ ty mi wówczas nie rozwiązałeś rąk, przeto teraz ja ci się odwdzięczę tem samem.

Oczy opryszka zaczęły gonić po piwnicy, szukając czegoś, za czem kryła się nadzieja ratunku. Ronald szybko podszedł do ścian i przeszukał je gruntownie. Po chwili natrafił na jakieś drugie drzwi, ukryte w głębi piwnicy. Klamka pod naciskiem ręki ustąpiła. Drzwi otwarły się. Za niemi znajdował się ciemny i pusty korytarz. Było zbyt niebezpiecznie zapuszczać się weń, nie mając zapewnionego odwrotu, toteż Ronald podszedł do drzwi wyjściowych i zamknął je starannie. Potem rozwiązał nogi obydwu opryszkom i grożąc im rewolwerem kazał im maszerować przed sobą. Obaj usłuchali chętnie rozkazu, spodziewając się, że przy okazji zdołają unieszkodliwić swego prześladowcę i pozbyć się jego obecności.

Korytarz, słabo oświetlony płomieniem świecy trzymanej przez Ronalda, prowadził ku kanałom podziemnym. Teren pochylał się coraz bardziej, aż wreszcie maszerujących otoczyły gromady szczurów. Aha — pomyślał Ronald — mamy zagadkę „Czarnego Szczura“.

(Ciąg dalszy nast.).

Wolne posady

SAMOTNA, nadająca się do prac biurowych i gospodarstwa, — znajdzie zatrudnienie w biurze. Oferty, fotografja: Goniec Krak., Kraków, — „Nr. 6357". 6357

CHŁOPAK zdolny do roznoszenia przy pociągu oraz pomocy w bufecie, potrzebny zaraz. — Zgłoszenia: ulica Lubicz 19, m. 8. 6409

PRZYJMĘ zaraz dziewczynę do kuchni: Bar Ludowy, Starowiślna 8. 6457

POSZUKUJĘ zaraz dziewczyny do wszystkiego na wieś. Zgłoszenia: — Kraków, Bernardyńska 8, m. 5, między 3—5 6451

PANNĘ, umiejącą cerować pończoszki przyjmę. Glanowska, ulica Szczepańska 9. 6249

OGRODNIK wysiedleniec, kawaler, z działu warzywnictwa inspektowego, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia z podaniem warunków: Stanisław Wroński, — Gorlice. 245k

POTRZEBNA dziewczyna do samotnego pana synem, do pracy domowej, skromnych wymagań: Kraków, Starowiślnia 66, m. 2. 6397

MŁODA wychowawczyni dla pięcioletniej dziewczynki, trzyletniego chłopczyka potrzebna zaraz. Wymagane najlepsze kwalifikacje i referencje. Zgłoszenia: Pańska, dwanaście, pierwsze piętro. 6398

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z pomocą w restauracji, potrzebna. Zgłoszenia: Kraków, Kościuszki 13. 6417

SŁUŻĄCA do wszystkiego, samodzielne gotowanie, — młoda, uczciwa, czysta, potrzebna 1 lub 15 marca: Podgórze, Spiska 11 — właściciel między 2—4, 7—8. 6427

STOLARZY i chłopca do praktyki stolarskiej potrzeba: — Łagiewnicka 29 c. 6370

SŁUŻĄCA młoda, czysta potrzebna zaraz: — Filipa 8, mieszkanie 9. 6371

KRAWIECKI uczeń, czeladnik potrzebni: Kraków, Jana 13, — Pogotowie Krawieckie. 6381

PRZYJMĘ panienkę do praktyki fryzjerskiej Zakład kosmet.-fryzjerski — Fr. Budziaszek, Kraków, Grodzka 3. 6461

POTRZEBNY pomocnik ogrodniczy od 1/III — Bronowice Wielkie 222. Skotniczny. 6463

FRYZJER męski potrzebny na stałą wypomórkę zaraz. — Wola Duchacka, Narutowicza 31. 6476

SŁUŻĄCA do wszystkiego z gotowaniem potrzebna zaraz. — Kraków, Szewska 12, m. 7. 6491

STENOTYPISTKĘ-(TY) biegłą w niemieckim i polskim poszukuje F-ma „Eriss" Kraków, Dunajewskiego 2 6465

SAMODZIELNA modystka znajdzie zatrudnienie w chrześcijańskiej firmie. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6497". 6497

POSZUKUJE się od zaraz samodzielnego, polsko-niemieckiego korespondenta (ki), stenotypisty (ki) aryj. Oferty z fotografją, oraz podaniem referencyj i warunków — tylko pierwszorzędnych sił — kierować pod: Polskie Huty Szkła Ska Akc Krosno. 257k

Posad poszukują

ZARZĄDCA rolny, ukończona szkoła rolnicza, gorzelnictwo, buchalterja, kilkunastoletnia praktyka, poszukuje posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków, „Nr. 6311" 6311

BUCHALTER praktyka, język niemiecki, posiada referencje — były urzędnik państwowy, — przyjmie jakąkolwiek pracę. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 6460". 6460

KAWIARKA młoda poszukuje pracy zaraz. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 6474". 6474

DOCHODZĄCA gotuje samodzielnie, szuka pracy. Kraków, Szewska 21, m. 13, parter. 6492

KWALIFIKOWANA pielęgniarka z paktyką, dobre świadectwa, poszukuje posady prywatnie, do dzieci, lub na wyjazd. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6504". 6504

INTELIGENTNA panienka sierota średnie wykształcenie, dobre maszynopismo, stenografja, poszukuje jakiejkolwiek pracy. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 6505". 6505

INTELIGENTNA licealistka poszukuje posady, chętnie wieś, początki niemieckiego. Goniec Krakowski, Przemyśl — „Nr. 777". 242k

RZĄDCA energiczny, wzorowy gospodarz, przyjmie posadę zaraz lub później Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6392". 6392

LEŚNIK (absolwent Żyrowic), władający językiem niemieckim — poszukuje jakiejkolwiek praktyki, nawet bezpłatnie. — S. Oczkowski, Kattowitz, Bismarkstr. 7. 6314

ADMINISTRACJE domów przyjmie aryjczyk, — doctor inris — sam właściciel kamienicy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6407". 6407

MŁODA, zdolna, uczciwa gosposia poszukuje pracy n 1 lub 2 osób. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6408". 6408

POSADĘ sekretarki, biurową, ekspedjentki, zajęcie się domem, udzielanie lekcyj lub jakąkolwiek obejmie inteligentna, wykształcona. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6412". 6412

OGRODNIK żonaty, lat 50, sumienny, energiczny, dobry fachowiec, 12 lat praktyki, z chlubnemi świadectwami, z dużem doświadczeniem w cieplarniach, hodowlach wczesnych jarzyn w inspektach i na rolnictwie, kwiaciarstwo i robi sam wazoniki — szuka posady od 1 marca 1940 roku. Łaskawe zgłoszenia: Wysokogórska szkoła rolnicza, Nowy Targ, Piotr Łącki ogrodnik. 250k

STENOTYPISTKA biegła ze znajomością języka niemieckiego, 7 lat praktyki, szuka pracy. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6439". 6439

MŁYNARZ z Wołynia, praktyki 25 lat, poszukuje zaraz posady kierowniczej lub młynarza. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 6456"

ŚLUSARZ narzędziowy i szyciarz, długoletnia praktyka, szuka pracy. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6373". 6373

LEŚNIK starszy, wytrawny fachowiec energiczny (ochrona przed dewastacją, odnowa lasów zniszczonych), szuka posady. — Goniec Krak., Kraków „Nr. 251k". 251k

AGRONOM wysiedlony Poznańczyk, znawca sądowy, z wyższem wykształceniem, poszukuje stanowiska samodzielnego, ewent. w biurze w Krakowie, włada językiem niemieckim perfekt. — Oferty: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 6508". 6508

Kupno

STARE ZĘBY, mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 6129

ZŁOTE przedmioty, stołowe nakrycia — oraz konfitury za kupi Pospiech — Starowiślna 21. 6113

PARCELĘ, dom niewykończony w śródmieściu lub koło Parku Krakowskiego — kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6264". 6264

NOSZONĄ męską garderobę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 6202

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 6165

PIANINO, fortepian kupi ksiądz. Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 6181". 6181

FORTEPIANU poszukuje aptekarz, zaraz gotówka. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 6480". 6480

PIANINO, bardzo krótki fortepian kupi nauczycielka. — Goniec Krakowski, Kraków, — „6488". 6488

KUPUJE, sprzedaje, bierze w komis Dom Komisowo - Handlowy, Sienna 7/I 6479

UWAGA! Kupuje katolik kartki zastawnicze, bransoletkę, pierścionek, łańcuszek i t. p. — płaci najwyższe ceny: — Kraków, Szpitalna 18, I p. m. 2. 6477

KUPIĘ aparat do powiększeń i Leiki: Słowackiego 19, m. 5. 256k

KUPIĘ wannę nasiadówkę blaszaną. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 255k". 255k

POSZUKUJEMY do kupna, dzierżawy, lokali sklepowych, fabryk, młynów, tartaków, cegielnie — warsztaty mechaniczne! „Informator", Kraków — Pijarska 19. 195K

ZŁOTE korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5, m. 5. 4905

ŁUBIN I SYROP kartoflany kupię. Al. Słowackiego 37/4. 6334

NAJLEPIEJ płaci za złote przedmioty, nowoczesne aparaty fotograficzne, antyki, kryształy: Biuro handlowe, Aleja Słowackiego 18, I piętro. 6445

KUPIĘ srebrnego lisa. — Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6383". 6383

OKOŁO TRZYDZIEŚCI mórg ziemi — Wieliczka lub okolica, kupię gotówką: „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 6447

LISA srebrnego prima kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 6270". 6270

FOLWARK około 120 morgów z budynkami kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6386". 6386

KUPIĘ zegarek złoty, — branzolete, łańcuszek, pierścionek srebro stołowe — dobrze zapłacę: Zamenhofa 9, mieszkanie 2 a, godzina 3—6. 6393

KUPIĘ formy modniarskie, główki oraz maszynę do szycia. Oferty: Goniec Krakowski Kraków, — „Nr. 6498". 6498

KUPIĘ parcelę w cenie do 30.000 zł. — Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6416". 6416

SYPIALNIĘ, jadalnię, salonik nowoczesny okazyjnie kupię oraz aparat Leica, obrazy Kossaka lub Setkowicza Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6415". 6415

SAMOCHÓD nowoczesny, 4—6 osobowy, w dobrym stanie, kupię zaraz. Zgłoszenia wraz z wyczerpującemi objaśnieniami: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6425". 6425

KUPIĘ okazyjnie kombinowaną kawalerkę (gabinet) i jadalnię. Szybkie oferty: Rakowicka 1, m. 17. 6426

KUPIĘ parę koni, oraz platon w dobrym stanie. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6429". 6429

30.000 ZŁ. szukam parceli lub domku w Krakowie, okolicy lub Tarnowie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6414". 6414

KUPIĘ dom, parcelę — Czarna Wieś, Nowa Wieś, Krowodrza. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6368". 6368

WARTOŚCIOWE przedmioty: maszyny, aparaty, meble, pianina, futra kupuję: — Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 6377

Sprzedaż

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Rynek 37. 5701

ŁÓŻECZKA, saneczki, łyżwy, wózki dziecięce, lalkowe, sportowe: A. Kowalska, Karmelicka 20. 5869

PIĘKNĄ, antyczną porcelanę, serwis, oraz deski gruszy 64×35, grubość 4 cm. sprzedam. Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6115" 6115

SYPIALNIĘ, jadalnię, — kasę pancerną, tapczan sprzedam: Podwale 7/4. 6300

HALA KOMISOWA „Wszystko dla wszystkich", Kraków, Wiślna 4 — parter. Przyjmuje w komis, kupuje — sprzedaje wszelkie urządzenia domowe, biurowe, dywany, obrazy, fortepiany, pianina, lampy, porcelanę, zastawy, garderobę i t. p. — Płaci gotówką! Uwaga! Wiślna 4. 6327

LAMPĘ kwarcową, jadalnię, obrazy Kossaka Wojciecha, Jerzego, Malczewskiego, Setkowicza, Wodzinowskiego, — odkurzacz, kilimy firanki, patefony, tapczan, porcelanę, magiel, pralkę elektryczną, fotele i różne przedmioty okazyjnie sprzeda: Hala Komisowa Wiślna 4, parter 6329

PATEFONY szafkowe dla kawiarń, restauracyj — walizkowe, pierwszorzędny stan — sprzeda: Zwierzyniecka 9 m. 1. 6296

FORTEPIAN koncertowy, najnowszej konstrukcji, krótki, piękny ton okazyjnie sprzedam. — Starowiślna 12 m 22. 6218

FORTEPIAN krótki, krzyżowy metalowo pancerny, przepiękny ton, orzech kaukaski, kurtka męska, — strój narciarski, maszyna Singera, sukno paltowe — okazyjnie sprzedam. Jagiellońska 10/6. 6241

MASZYNY do pisania, meble, dywany, kryształy — okazyjnie sprzeda: Dom Komisowy. — Kraków, Dunajewskiego 6, lewa of. 6061

POWIERZONE do sprzedania meble, dywany, obrazy, przedmioty wartościowe szybko, korzystnie sprzedajemy. Powierzone do sprzedania ubezpieczamy: Dom Komisowy, Kraków, Dunajewskiego 6, lewa oficyna. 6060

KAMIENICĘ nową blisko tramwaju — połowę sprzedamy Gotówka 85.000: Dom Komisowy, Kraków, Dunajewskiego 6. 6062

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza: Biuro techniczne budowy młynów Kraków ulica Mazowiecka 35. 6245

PIANINO, maszynę do pisania sprzedam: — Mikołajska 6, I/4. 6100

KAMIENICE, domy, wille, parcele, przedsiębiorstwa handlowe — przemysłowe — sprzedajemy. — Wszystkie miejscowości! Kontrakty kupna bez trudności, „Informator", Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45. 165k

KARA-MANI perskie sprzedam, Sławkowska 4/III 6345

ZAKOPANE. Dom czynszowy, 14 ubikacyj — 40.000: Knbiński, Krupówki (sklep tytoniowy Pandyna). 206k

FUTRO perskie, — całe skóry — tanio sprzedam: Karmelicka 32, oficyna II p., godz. 15—17. 6263

DREWNIANE szopy sprzedam, materjał budowlany: Kraszewskiego 8 6285

SPRZEDAM kilka kilogramów białej wełny (włóczki) całości lub częściowo. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6514". 6514

REMINGTON mały, z walizką natychmiast okazyjnie do sprzedania, zupełnie nowy: Retoryka 9, parter. 6513

FUTRO perskie czarne tanio sprzedam: — Starowiślna 8/10. 6512

SPRZEDAMY większe ilości kalafonji i terpentyny. Oferty sub „Chemikalja" — Goniec Krakowski, Kraków. 244k

HYDROFOR 1. H. P., destylator ścienny, Semess Suchard do sprzedania. Józef Wolański Wieliczka L. 13. 6458

MYDŁA! Niezawodny sposób wyrobu mydeł — sprzedam: Sławkowska 4/III 6343

KALAFONJĘ sprzedam: Sławkowska 4/III.

KAMIENICĘ czynszową, apteka, piekarnia, - 600 sążni ogrodu. 130.000. sprzeda Biuro „Emeryt". Prokocim. Piłsudskiego 47. 6323

PATEFON okazyjnie sprzedam: — Kraków Wielopole 10 — Wyrwicz. 6379

KILIM, serwis sprzedam. Goniec Krakowski, „Nr. 6385". 6385

BUTY oficerskie sprzedam. Goniec Krakowski Kraków „Nr 6387" 6387

SINGERA maszyne do szycia sprzedam: — Aleja Słowackiego 29, m. 1, od 11—17. 6389

SPRZEDAM nowego lisa srebrnego, 4 damskie płaszcze lekarskie, 1 parę damskich bucików 39. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6401". 6401

GARNEK do weków nowy i komplet słoików sprzedam zaraz: Osiedle, ul. Prażmowskiego Nr 37, m. 6. 6404

DYWAN perski Smyrna — sprzedam: Kraków, Kaz Wielkiego 128. 6413

UMEBLOWANIE kuchenne, lampy elektryczne, wiszące i na stolik nocny, karnisze mosiężne biurko, 2 tapczany, stoliki i szafki nocne — sprzedam: Zyblikiewicza 5, m. 63. 6419

ZARĘKAWEK z czterech skanek, serwis antyk sprzedam (Podgórze), pl. Limanowskiego 54 m 6421

KILIM, zegarek Omega, biurko, prymus, pierzynę, poduszki, prześcieradła, czółenka damskie 36, obrazki album na znaczki sprzedam. Wiadomość: Topolowa 33, sklep. 6420

APARAT fotograficzny 6×9, światłosilny, dwuformatowy — dalomierz sprzężony, samowyzwalacz — tanio sprzedam: Aleja Słowackiego, mieszkanie 5. 6444

WILLĘ nowobudowana, pełnokomfortową, czteropokojową, ogród, cena 55.000, parcelę uzbrojoną — Park Krakowski, 60.000 — sprzeda „Lokata" Kraków, Łobzowska 4. 6446

PATEFONY, futra, płaszcze, waliza skórzana, elektrolux, piecyk elektryczny, dywany, srebro, — Bormaschine dentystyczna, kryształy — sprzeda Sklep Komisowy Kupisz — Sprzedasz — Zarobisz, Rynek G., 26, I. p., telefon 188-36. 6450

HARMONJĘ koncertową, pianową, 120 basów, nową, rower, patefon i płyty — sprzedam: Kraków-Podgórze, ul. Hetmańska 5, m. 23. 6452

PORTRETY wysokiej wartości artystycznej pastel, akwarela, można zamawiać: Florjańska 25. 6475

PARCELE — domy sprzedaje, kupuje: — Biuro Szachowski, Mikołajska 6. 6486

SPRZEDAM palto i żakiet. — Siemiradzkiego 23, m. 8. 6481

MASZYNĘ do pisania sprzedam. Mikołajska 6, I/4. 6487

FRAK bez spodni, — szczupła figura, Zł 150. Kazim. Wielk. 40, m. 9. 6495

PATEFON walizkowy sprzedam: Dębniki, ul. Barska 30, m. 3. 6431

PATEFON z płytami sprzedam: Szpitalna 24, m. 3. 6432

LISA białego, patefon szafkowy, odkurzacz, materjał na płaszcz, suknie: Krowoderska 27/1, od 3—5. 6436

ŁÓŻKO żelazne w bardzo dobrym stanie, siatką sprężynową, sprzedam: — Szopena 19, m. 5. 6437

ELEKTROLUX nowoczesny sprzedam: Wrzesińska 5, m. 2, godz. 15—19. 6453

PATEFONY walizkowe z płytami sprzedam: Rynek Podgórski 2, pralnia As. 6455

MASZYNA do szycia damska Singera, mało używana, prawie nowa, do sprzedania. — Wiadomość: Wieliczka, ul. Kraszewskiego 1 6422

OKNA inspektowe sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, „Nr. 6367". 6367

FORTEPIAN krótki, koncertowy sprzedam okazyjnie: Starowiślna 12, m. 22, oficyna lewa. 6473

HALA KOMISOWA, Karmelicka 17 — sprzedaje, kupuje, przyjmuje w komis meble, pianina, maszyny, porcelanę, garderobę — wogóle wszystko. 6472

SPRZEDAM kabla świetlnego różne przekroje, drutu oporowego „Cekane" Mogilska 16 „Radjo—Stella". 6500

FORTEPIAN koncertowy, angielska mechanika, sprzedam okazyjnie — zamienię a pianino za dopłatą: Karmelicka 17, m. 9. 6471

UBRANIE męskie, buciki, koszule tanio — od 3—5. Krupnicza 14/5. 6507

SPRZEDAM materace, gatunek najlepszy — trzyćwierciowe cielaki, buty i spodnie narciarskie damskie. — Moniuszki 4, m. 4. 6502

KAMIENICA sklepy, 22-ubikacjowa — 20.000, długoterminowa, dopłaty 125 (Starowiślna. Mórg pola, zasiana pszenica — 10.000. — Dom nowomurowany 4-ubikacjowy, 360-sążniowy ogród, 32.500. Kamienica piętrowa — piekarnia, sklepy, sala, 600-sążniowy ogród, 150.000: Skowroński, Rynek 39/40, telefon 158-66. 6510

PATEFON walizkowy, płyty, wyżymaczka, odkurzacz, elektrolux, inne drobiazgi sprzedam: — Sienkiewicza 14. m. 11. 6369

PARCELĘ 200 sążni, Prokocim szosa 8000. Dom siedmiobikacjowy, przedmieście Krakowa, parcelę, wędzarnię 36.000. Sprzeda Szachowska, Jagiellońska — 10/6. 6519

NATYCHMIASTOWA sprzedaż: Dom nowomurowany 7 ubikacyj, w tem 2 lokale przemysłowe Krowodrza 55.000, — 8 morgów suchej łąki pod Krakowem 48.000. — Idealne 100 sążni parceli przy ulicy Rzeźniczej 20.000. Parcele na parcelację 8.712 m^2 Bronowice 38.000. 4.320 m^2 7 klm. od Krakowa 10.000. — 1.280 sążni Wieczysta 35.000. — Wiadomość: ulica Sołtyka 7, m. 9, od godziny 10—17. 6517

Lokale

PRZEJEZDNYM pokój umeblowany. Kraków, Zyblikiewicza 5 m 10. 6223

POKOJE, mieszkania zgłaszajcie bezpłatnie — wynajmujemy natychmiast „Gwarancja", — Karmelicka 17. 6469

KAWALER poszukuje od zaraz mieszkania z utrzymaniem — zapłaci około 75 zł. miesięcznie, pozatem może pomóc w różnych zajęciach domowych. Zgłoszenia: A. N., Pędzichów 19, m. II. 6484

POSZUKUJĘ lokalu (2 ubikacyj) na kawiarnię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, „Nr. 6489". 6489

POKÓJ duży, ładny, bez mebli, do wynajęcia: Zyblikiewicza 5, klatka 6/79. 6493

POSZUKUJĘ lokalu 2-ubikacjowego na parterze na pracownię haftów, z wejściem wprost z bramy lub klatki schodowej. Dam gwarancję na czynsz lub zapłacę z góry. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6499". 6499

NAJMĘ pokój z kuchnią komfortowy. od właściciela. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6503". 6503

PRZEJEZDNYM niekrępujący pokój, wygodne noclegi. Krupnicza 14/5. 6506

POKÓJ umeblowany. — komfortowy wynajmę osobie sytuowanej. Kraków. Lea 20 — m. 2. 6374

2—3 pokojowego mieszkania z kuchnią, łazienką poszukuje lekarz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 6375". 6375

WYPŁACALNA pani szuka pokoju z utrzymaniem w śródmieściu — z meblami lub bez. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6291". 6291

ŁADNY, ciepły pokój z widokiem na planty, dla dwóch kulturalnych pań do wynajęcia. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6395". 6395

DO wynajęcia pokój umeblowany: Siemiradzkiego 23, m. 10. 6443

POKOJU komfort., umeblowanego, niekrępującego, w centrum, poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6399". 6399

SZUKAM 2 pokoi z kuchnią, umeblowanych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6423". 6423

CZYNSZ z góry za pokój z piecem kuchennym. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, „Nr. 6435". 6435

MAGAZYNU obszernego z biurem — poszukuję zaraz. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6435". 6434

NOCLEGI: Starowiślna 12/II m 16, oficyna. 6365

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, komfort, do wynajęcia: — I. Osiedle Oficerskie 37. 6372

Matrymonjalne

PRZYSTOJNY, kawaler 30-letni, kupiec - przemysłowiec niezależny, poślubi inteligentną, przystojną pannę do 30-tki — chętnie Poznania. Pomorza. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6467". 6467

URZĘDNIK lat 30, przystojny, pozna matrymonjalnie inteligentną dobrze zbudowaną panią. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6459". 6459

KTÓRYM z Panów nie zależy na majątku, może wzamian otrzymać szlachetne serca, subtelne uczucia. Cel matrymonjalny. Oferty Panów do lat 40, dobrych katolików — do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 6440". 6440

HANDLOWIEC 32-letni, z wyższem wykształceniem, aryjczyk, materjalnie niezależny — pozna matrymonjalnie młodą pannę bez przeszłości, najchętniej ze sfer handlowych lub przemysłowych — celem prowadzenia wspólnie przedsiębiorstwa. Zgłoszenia nieanonimowe, możliwie z fotografją, — kierować: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6454". 6454

ZDECYDOWANY kawaler 31-letni, przystojny, zdrowy, kulturalny, dobrego charakteru, niezamożny, były funkcjonarjusz — poślubi zdecydowanna. Separowane nie wykluczone. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6410". 6410

WARTOŚCIOWY kawaler 32-letni, urzędnik, poślubi katoliczkę kulturalną, posażną — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 249k". 249k

Nauka i wychowanie

HANDLOWY półroczny Kurs maszynopisma sześcio-tygodniowy prof. Nycza, Senacka 6. Świadectwa. 5818

KONCESJONOWANE kursy kroju i szycia „Józefina", Kraków, ul. Warszawska 4. Nowe kursy 1 marca. — Wpisy codziennie do 7 wiecz. Opłaty przystępne. 6186

KOREPETYCYJ gimnazjum, handlówka, języki — udzieli Poznaniak za mieszkanie u inteligentów aryjczyków. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6433". 6433

MASZYNOPISMA uczę fachowo: — Sławkowska 30/6. 6511

STUDENTKA filozofji przygotuje w 4 miesiącach do egzaminów w zakresie gimnazjum. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 6490". 6490

STENOGRAFJI niemieckiej, polskiej, maszynopisma wyuczam. Inwentarze, bilanse, przepisuję. — Wielopole 13/7. 6430

Różne

KTO posiada wiadomości o Stefanie Szłapackim, urzędniku wojewódzkim z Torunia — proszę powiadomić zrozpaczonego ojca pod adresem: Krömer Jan, Deutsch — Przemyśl, Krakauer strasse 23. 217k

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E Matnia, Kraków 159k

PRYMUSY, maszynki spirytusowe, kuchenki gazowe, benzynowe naprawia — sprzedaje Parafiński, Florjańska 55. 5709

KTO chce coś sprzedać z ubrań — bielizny, pościeli jak też: patefony aparaty fotograficzne, lub przedmioty ze srebra i złota — niech zgłosi się: św. Krzyża 7 — Sklep Komisowy — Pralnia Chemiczna. 6187

NOCLEGI, pokoje wolne — informacje Sławkowska 4, III. 6348

SYROWATKĘ Władysława, podporucznika rez. 44 p., widzianego 31 sierpnia Bydgoszcz, poszukuje zrozpaczona żona. — Koledzy proszeni gorąco o jakiekolwiek wiadomości: Helena Syrowatkowa — Jarosław, Kruhel 111. 247k

ZGUBIŁAM dwie legitymacje niemieckie żywnościowe. Nazwiska: doktór Jokisch i doktór Zimerman, Kraków, Pierackiego 21. 6441

BETONIARKĘ (formy i urządzenie) kupię lub wynajmę. Zgłoszenia: Goniec Krak., Tarnów, pod „Nr. 318". 243k

TARNÓW. Zakład dentystyczny Eugenjusz Najderski przyjmuje od 9—1, 3—6, Krakowska 1. 243k

SŁYNNY Astrolog - Grafolog - Chiromanta wyjaśnia mroki przeznaczenia każdego! Analizy horoskopy nieomylne! Wskazania zaginionych! Przyjęcia: Kraków, Szewska 7/8 6304

RODZINA Garczyńskiego Władysława proszona o podanie adresu: Jan Garczyński — Nisko nad Sanem. 248k

ODPLUSKWIANIE mieszkań, mebli gazem „B — F" wszędzie wnikliwym, nieuszkadzającym niczego, skuteczność stu procentowa! — „Gazochemja" — Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45. 173k

REUMATYZM, NERWOBÓLE, postrzały leczy jedynie Sapomenthol Matuli, niezbędny również przy grypie. Do nabycia we wszystkich aptekach 88k

WYKONAM plany, kosztorysy, kierownictwo, nadzór nad odbudową wzamian za umożliwienie pobytu — okolica górzysta, lesista. Oferty: „Młody Poznaniak", — „Ruch", Warszawa, Jerozolimskie 63. 241k

KORZYSTAJ z usług Chrześcijańskiego Sklepu Komisowego w Krakowie, ullica św. Tomasza 30. 6478

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta na nazwisko Trzeciak Jędrzej — książka wojskowa, karta rejestracyjna, — karta cukrowa Nr 2350. 6418

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową i cukrową Nr. 1841. 6366

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową — Nr 127. 6438

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Żabnie, oraz Gewerbeschein wydany przez Starostwo w Dąbrowie k. Tarnowa na nazwisko Stanisław Poleński. 6428

KONCESJĘ posiadam — poszukuję z gotówką spólnika. — Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 6424". 6424

ZGUBIŁ się PIES spaniel, długowłosy, czarny z biał. plamami, z osobl. długimi uszami w sobotę wieczorem w okolicy kościoła Marjackiego, — miał markę z Breslau — wabi się „Puki". Wysoka nagroda! Zgłaszać się: — biuro „Paged" — Mały Rynek, — 4/II, — komisarz Radtke. 6376

UNIEWAŻNIAM paszport zgubiony na nazwisko Marja Holik. — 6462

UNIEWAŻNIAM kartę chlebową i cukrową na Nr. 2977. 6496

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową i cukrową Nr 4129. 6494

UNIEWAŻNIAM zniszczoną kartę cukrową — Nr. 4207 — Kraków, Rymarska 14. — 6411

POŁCIA Stanisława podporucznika rezerwy poszukuje żona. Wiadomości kierować: — Połciowa Helena, Wieliczka, 3 Maja. 6483

SPÓLNIKA SPÓLNICZKI — poszukuje aryjskie biuro pośrednictwa. Potrzeba kilkaset, reklamę. — Goniec Krakowski, „Nr. 6501". 6501

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową i chlebową Nr 6496. 6384

CHEMICZNA pralnia i farbiarnia Stanisława Witalskiego centrala: Krowoderska 70. filje: św Krzyża 12. Wrocławska 12 a. Józefińska 9 — wykonuje wszelką robotę w zakres ten wchodzącą po cenach umiarkowanych. 6305

UNIEWAŻNIAM skradziony 20/II 40 portfel z dowodem osobistym na nazwisko Wasielski, Stefan. 6380

UNIEWAŻNIAM zgubioną Bescheinigung Nr. 17 — Moskal Szczepan. 6388

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na nazwisko Helena Pawluczkowa, Kraków, Moniuszki 33 b. 6390

ZGUBIONĄ kartę cukrową Nr 4089 unieważnia się. 6391

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód tożsamości osoby, wystawiony przez krakowską Dyrekcję Kolejowa na nazwisko Inż. Lewicki Włodzimierz. 6494

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę chlebową Nr. 4209. 6400

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową i chlebową nr. 956. 6403

DZIERŻAWY restauracji, cukierni poszukuję, miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 6405". 6405

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację na nazwisko Lenik Halina Nr. 2.222, wydaną przez Izbę Skarbową, Kraków, 12. 6. 1939, oraz kartę żywnościową sklepów niemieckich, nazwisko Lenik Feliks, — 6. Urząd Skarbowy, Kraków. 6468

SĄD GRODZKI w Krakowie. — Dnia 26 lutego 1940 r. I 3 Nc 1110/39. Wobec tego, że dowód zastawniczy Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa, Nr. 33105 na trzy nitki korali wagi 28 dkg., wartości szacunkowej 68, złotych — został odnaleziony, przeto dochodzenia o umorzenie tego kwitu zastawniczego zastanawia się. 6406

ZNAJOMYCH Ciepłego Józefa, inżyniera, zamieszkałego Warszawie — Boernerowo, ul. Warszawska 38/4 — a zajętego w fabryce Philipsa przy ul. Karolkowej — oraz o jego synie Stefanie, lat trzy, proszę o podanie obecnego miejsca ich pobytu J. Ou najowie Kraków Zyblikiewicza 5/78 6482

ZAPALNICZKI, maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski. Dietlowska 46. 6185

SĄD GRODZKI w Krakowie Oddział I., Kraków, dnia 21 lutego 1940. I. 8. Nc. 110/7/39. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 386966, wystawionej na nazwisko Kaczorowska Julja, opiewającej na kwotę 743.74 zł. — i wzywa się posiadaczy, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna, po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienioną książeczkę za umorzoną. 6402

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej i książeczkę wojskową na nazwisko Klaś Wawrzynie. 6520

TARGI LIPSKIE • wyjeżdżam sobota na cały czas trwania Targów. Załatwiam solidnie wszelkie zlecenia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr 6509". 6509